Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Panny Marji Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 1.

Częstochowa, niedziela dnia 15-go marca 1931 roku.

Do Szanownych Czytelników.

Od dłuższego czasu odzywają się w społeczeństwie tutejszem i okolicznem głosy, że w Częstochowie, mieście liczącem 120 tysięcy mieszkańców, brak takiego organu prasowego, któryby najzupełniej odpowiadał potrzebom społeczeństwa i szedł z duchem czasu. Społeczeństwo pragnie żywego kontaktu z prasą, pragnie za jej pośrednictwem poruszać wszelkie przejawy życia, aby tym sposobem przyczyniać się do rozwoju prastarego grodu, pracować dla dobra przyszłych pokoleń i służyć wiernie Ojczyźnie.

Kilkakrotnie podejmowano już próby w kierunku powołania do życia takiego organu, któryby zaspakajał potrzeby tutejszego społeczeństwa i przyczyniał się do odbudowy miasta, wyniszczonego długą niewolą ze strony zaborcy moskiewskiego, okupacją zachłannego i nieprzebierającego w środkach sąsiada z Zachodu, oraz wycieńczeniem, jakie przynosi wojna. Było w tym kierunku kilka szlachetnych porywów, kolejno powstawały tu różne pisma codzienne lub tygodniowe, jednakże warunki ówczesne nie sprzyjały ugruntowaniu bytu żadnego z tych wydawnictw, które też po krótkiem stosunkowo istnieniu kończyły swój żywot. Ale porywy te były zarazem świadectwem, że miastu naszemu, które niewątpliwie — poza stolicą — odwiedzane jest najliczniej przez niezliczone tysiące pielgrzymów, dążących do stóp Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, miastu, do którego ściągają z całego świata nietylko Polacy-katolicy, lecz także obcoplemieńcy i inowiercy, — potrzebne jest takie pismo, któreby było tego miasta godnym przedstawicielem.

Powodowane tem grono osób zżytych od dzieciństwa z Częstochową, powołało do życia Spółdzielnię Wydawniczą, która z dniem dzisiejszym oddaje do rąk Szanownych Czytelników pierwszy numer nowego pisma, mającego sprostać powyżej wymienionym zadaniom. Liczymy na życzliwośc społeczeństwa, na łaskawe poparcie naszych usiłowań i w tej myśli z całem zaufaniem i oddaniem się dobrej sprawie — w Imię Boże przystępujemy do tego trudnego zadania.

Wydawnictwo i Redakcja „Słowa Częstochowskiego"

Polacy w Belgji podejmują gen. Góreckiego.

WARSZAWA: Od pewnego czasu bawi w Belgji prezes B. G. K., generał Roman Górecki, który zapoznaje się z belgijskiemi urządzeniami skarbowemi, oraz w dniu 22 marca r. b. weźmie udział w obchodzie 10-lecia Izby Handlowej Belgijsko-Polskiej w Brukseli. Wychodźtwo polskie, zatrudnione w kopalniach węgla w Limburgji belgijskiej, postanowiło uczcić gen. Góreckiego specjalnym bankietem i obchodem, do którego czynione są energiczne przygotowania.

Litewscy urzędnicy ministerjalni podrabiali paszporty.

RYGA. Według wiadomości z Kowna, wykryto tam wielką aferę paszportową, w którą wmieszani są liczni wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych. Szajka ta od dłuższego czasu wydawała różnym niewyraźnym osoknikom, oczywiście za łapówki, paszporty podrabiane z oryginalnemi podpisami władz policyjnych. W ten sposób skorzystało z wyjazdu zagranicę lub z przyjazdu w granice Litwy kilkuset różnych osobników, wśród których było sporo szpiegów, głównie sowieckich. W związku z tą aferą aresztowano zgórą 300 osób, również dostał się do więzienia naczelnik policji w Telszach, niejaki Rapeka, któremu udowodniono wybitny udział w podrabianiu paszportów i przyjmowaniu grubych łapówek.

NASZE CELE.

Prasa jest sumieniem narodu. W prasie, służącej szczytnym ideałom, powinno się zawsze znaleźć miejsce na poruszanie tych zagadnień, od których zależną jest zmiana istniejących stosunków na lepsze, polepszanie bytu społeczeństwa i umacnianie podwalin gmachu państwowości.

Oddając Szanownym Czytelnikom nowo powstałe „Słowo Częstochowskie", liczymy się z tem, że społeczeństwo skierowywać będzie pod naszym adresem najprzeróżniejsze życzenia, dotyczące bądź życia samego miasta, powiatu i ich gospodarki, bądź też zaprowadzenia w piśmie naszem takich inowacyj, dzięki którym możnaby poruszać wszystko to, co społeczeństwu najbardziej leży na sercu, a co może mimowoli uszłoby naszej uwagi.

Jak już powiedzieliśmy wyżej, pragniemy służyć dobrej sprawie, to też każdy głos słuszny ze strony społeczeństwa, głos, nadający się do publikacji, zawsze uwzględnimy i chętnie podamy go do wiadomości ogółu. Z wdzięcznością też przyjmiemy zdrowe rady, skierowane pod adresem samej redakcji.

Zadanie dziennikarza jest niezmiernie trudne, a redaktor, choćby był najzdolniejszym, niewiele jednak będzie mógł zdziałać sam, jeżeli nie oprze się o społeczeństwo, jeżeli nie postara się o nawiązanie trwałych stosunków i ścisłej współpracy ze społeczeństwem. Na nic się nie zda krytykowanie tej lub innej sprawy, jeżeli się nie wniknie w jej istotę, osiągnięcie zaś tego możliwe jest tylko wówczas, gdy redakcja, niezasklepiona w swych czterech ścianach, posiada łączność z temi warstwami, które interesują się prasą. Wiadomo bowiem powszechnie, że łatwo jest krytykować, ale trudno znaleźć drogi naprawy.

Pragniemy służyć społeczeństwu, od którego chętnie przyjmować będziemy głosy, nadające się do publikacji, głosy, które przyczynić się mogą do naprawy stosunków. Ale dodajemy z naciskiem: prywacie, wylewaniu osobistej złości, co często zdarzało się na łamach prasy, niepoinformowanej o właściwym stanie rzeczy, służyć nie będziemy i nie dopuścimy do nadużywania łamów pisma naszego.

Z Rządem, Duchowieństwem, Władzami Miejskiemi, Powiatowemi, Wojskowemi, Naukowemi, Społecznemi itd. — pragniemy szczerej współpracy. Władzom Państwowym i Komunalnym pragniemy ułatwiać ich trudne zadanie w rządzeniu miastem i powiatem, oraz utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Dbać będziemy o estetyczny wygląd miasta, aby przybysze, nadciągający tu z różnych stron, wchodzili i wychodzili z dobrem wrażeniem.

Z miasta i powiatu podawać będziemy wiadomości, pochodzące bądź od władz, społeczeństwa, bądź też od redakcji, poruszając wszystko, co powinno się dostać do wiadomości publicznej. Kupiectwu naszemu chcemy być trwałym rzecznikiem.

Propagować będziemy zawsze obowiązek popierania tylko wytwórczości krajowej, gdyż tylko w ten sposób może się polepszyć stan gospodarki w Państwie, a warstwom pracującym byt we własnej Ojczyźnie. Warstwy pracujące otoczymy szczególną opieką.

Młodzież szkolna—ta istotna przyszłość narodu, dozna z naszej strony wszelkiego poparcia.

Pragniemy współpracować z całem społeczeństwem, bez wyjątku.

Wszelkie zrzeszenia społeczne kulturalno-oświatowe. religijne, zawodowe, gospodarcze, robotnicze, urzędnicze, sportowe itd. — znajdą w piśmie naszem szerokie uwzględnienie; w tym też celu zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szanownych Zarządów tych zrzeszeń, aby nadsyłały nam do bezpłatnego umieszczania wzmianki, dotyczące: zebrań, odczytów, wieczornic, prób śpiewu, ćwiczeń sportowych, czy wojskowych, przedstawień amatorskich i t. p., a zawsze — w miarę posiadanego miejsca — należycie wszystko omówimy, celem informowania społeczeństwa o wszelkich przejawach życia w mieście i powiecie. Niemniej chętnie poświęcać będziemy miejsce podobnym sprawom poza granicami naszego powiatu. Ponadto pragniemy zrzeszeniom społecznym służyć nietylko poparciem na łamach pisma naszego, ale także — gdyby tego zaszła potrzeba — radą i pomocą moralną ze strony członków redakcji. Zdobyte zaś doświadczenie na Zachodzie i daleko za oceanem wśród swoich i obcych — przeszczepić pragniemy na grunt tutejszy.

Takie są w zarysie nasze cele, które przyświecać nam będą zawsze w szczerej pracy dla ogólnego dobra.

Redakcja.

Z Sejmu.

Prace sejmowe postępują naprzód. — Sejm ratyfikował 32 umowy międzynarodowe.

WARSZAWA. Na piatkowem posiedzeniu Sejm ratyfikował 32 umowy międzynarodowe; porozumienie międzynarodowe w sprawie wywozu skór i kości bydlęcych; konwencję konsularną z Belgją, dzięki czemu obywatele polscy w Belgji korzystać będą z pewnych ulg, a statki polskie w portach belgijskich będą traktowane narówni z belgijskiemi; konwencję z Węgrami w sprawie narodowej kasy ubezpieczeń; konwencję w sprawie wkładów węgierskiej P.K.O., posiadanych przez byłych obywateli węgierskich, a obecnie obywateli tych państw, do których przyłączono częściowo dawne posiadłości węgierskie; konwencję konsularną z Jugosławią; umowę o rybołóstwie z Czechosłowacją na wodach granicznych i o ochronie ryb tamże; dodatek do polsko-francuskiej umowy handlowej; uzupełnienia do dwóch umów polsko-węgierskich w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowywaniu od spadków i podatków bezpośrednich w stosunku do obywateli obu tych państw; ratyfikację konwencji weterynaryjnej polsko-włoskiej, dotyczącej ułatwień w zbycie na rynku włoskim bydła rogatego z Polski; 7 ratyfikacyj, dotyczących konwencji polsko-austrjackiej: w sprawie powszechnego zakładu pensyjnego dla urzędników, zakładu bezpieczeń od wypadków na kolejach austrjackich, zabezpieczeń górników od wypadków w kopalniach, kasy chorych zarządu b. austrjackich kolei państwowych, instytutu pensyjnego związku austrjackich kolei lokalnych i wąskotorowych, w sprawie miejskiego zakładu ubezpieczeń gminy miasta Wiednia i kasy emerytalnej dla pracowników przemysłu i handlu w Wiedniu.

Wszystkie te umowy wzgl. uzupełnienia regulują ostatecznie bardzo ważne sprawy, dotyczące m. in. emerytur, ubezpieczeń na starość itp. dawnych pracowników austrjackich urządzeń państwowych i społecznych, będących obecnie na służbie polskiej lub zamieszkałych jako emeryci w granicach bądź państwa polskiego, bądź Austrji.

W dalszym ciągu posiedzenia piątkowego Sejm ratyfikował konwencję konsularną polsko-rumuńskią; dalej ratyfikowano konwencję w sprawie pomocy i ochrony w sądowych sprawach cywilnych. Przyjęto też konwencję, zawartą pomiędzy Polską, Austrją i Czechosłowacją w sprawie kasy oszczędności dzieci urzędników i robotników kolei północnej. Jest to bardzo ważna sprawa, gdyż Polska odziedziczyła po Austr-i znaczną część kolei i przyjęła dawnych pracowników, którzy w austrjachich urządzeniach skarbowych posiadali znaczne wkłady, wzgl. ubezpieczenia.

Dalej ratyfikowano protokuł o klauzulach arbitrażowych. Ratyfikowano umowę w sprawie przystąpienia Polski do porozumienia o ujednostajnieniu przepisów w sprawie statystyk gospodarczych (dotyczy to wymiany statystyk pomiędzy poszczególnemi państwami), konwencję paryską o ochronie własności przemysłowej; konwencję z Niemcami o rybołóstwie na wodach granicznych.

Przyjęto ustawę o międzynarodowej konwencji, w sprawie najmu marynarzy; o repartycji marynarzy.

Poseł Podoski (BB) referował poprawki senatu, dotyczące projektu ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą i wyznaniem. Ponieważ prawnicza komisja Sejmu uznała poprawki Senatu za słuszne, referent poseł Podoski prosił o przyjęcie tych zmian. W ten więc sposób Polska daje znów dowód swej tradycyjnej, odwiecznej tolerancji w stosunku do wyznań i różnych ras.

Wniesiona przez klub BBWR nowela do ustawy antyalkoholowej reguluje sprzedaż trunków i zwalcza alkohol w ten sposób, że władze, celem zapobiegania potajemnemu wyrabianiu alkoholu i sprzedaży, przydzielą jeszcze pewną ilość koncesyj na prawo sprzedaży napojów alkoholowych, gdyż jak uczy dotychczasowe doświadczenie, potajemny handel rozwijał się dotąd w sposób zastraszający, idąc w parze z potajemnem pędzeniem alkoholu. W przyszłości sprzedaż alkoholu w niedziele i święta będzie dozwolona. z wyłączeniem czasu, w którym odbywają się nabożeństwa, t. j. do południa. Nowela do ustawy antyalkoholowej zabrania także sprzedawania alkoholu młodzieży poniżej lat 20, oraz na kredyt, a na wypadek przekroczenia tego przepisu stosowane będą surowe kary. Wogóle kary za opilstwo będą znacznie ostrzejsze, niż dotąd.

Epidemja dżumy w Rosji.

LONDYN. Jak donosi „Times", w wielu miejscowościach Rosji południowej wybuchła epidemja dżumy. Szczególnie w niektórych punktach Kaukazu i Krymu epidemja przybiera zastraszająco na sile. Rząd turecki, w obawie zawleczenia dżumy w granice Turcji, poddaje wszystkich podróżnych, przybywających z Rosji, 5-dniowej kwarantannie.

Ogólnopolski zjazd nauczycieli śpiewu i muzyki.

KATOWICE. Dziś rozpoczął tu obrady wszechpolski zjazd nauczycieli śpiewu i muzyki. Udział w zjeździe bierze około 800 nauczycieli, oraz przedstawiciele Min. W. R. i O. P., władz wojewódzkich, powiatowych, miejskich i t. d. obrady toczą się w hali gimnastycznej przy ulicy Szkolnej. Zjazd ma na celu ujednolicenie programu nauczania śpiewu i muzyki w zakładach naukowych na terenie Rzeczypospolitej. W niedzielę, 15 b. m. dalszy ciąg zjazdu.

Upiór z Düsseldorfu przed sądem.

BERLIN. W Düsseldorf rozpocznie się w dniu 13 kwietnia r. b. proces znanego zbrodniarza Kürtena, znanego ogólnie, jako upiora z Düsseldorf, z którego zbrodniczej ręki zginęło kilkanaście kobiet. Do rozprawy, która potrwa kilkanaście dni, powołano zgórą 250 świadków i 15 znawców ze świata naukowego. Celem uniknięcia sensacji prasowej, sąd zabronił fotografowania zbrodniarza i dokonywania karykatur w sali sądowej. Na rozprawę wybiera się kilkudziesięciu przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej.

Bunt więźniów w stolicy Persji.

BERLIN. Według nadesłanych tu wiadomości. więźniowie polityczni, przebywający w więzieniu koncentracyjnem w Teheranie, zbuntowali się i w liczbie zgórą 130 wydostali się na wolność. 5 strażników więziennych zostało zabitych. Do wyłapania więźniów użyto oddziałów wojskowych, którym udało się pochwycić kilkunastu zbiegów, lecz większa ich część znajduje się jeszcze na wolności. Powodem buntu miało być złe traktowanie więźniów przez władze więzienne.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela, 15 marca: Klemensa.
Poniedziałek, 16 marca. Abrahama.
Wschód słońca: godz. 5.54, zachód 17.38.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Przybyło dnia godzin 2 m. 1.
Długość dnia godz. 11 m. 43.

Nabożeństwa w świątyniach częstoch. w niedzielę 15 marca.

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r. odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: o godz. 10.30 suma z kazaniem, które wygłosi O. Szczepan Szabaryn. O godz. 15 nabożeństwo pasyjne z kazaniem, które wygłosi O. Alfons Jędrzejewski.

Kościół katedralny św. Rodziny.

O godz. 7 prymarja z nauką, o godz. 9-ej Msza św. z nauką, o godz. 10 Msza św. z nauką, o godz. 11.30 suma z kazaniem, które wygłosi ks. prałat Wróblewski. O godz. 16 — Gorzkie Żale z kazaniem.

Kościół św. Zygmunta.

Dziś, w sobotę, rozpoczyna się ezterdziestogodzinne nabożeństwo wraz z rekolekcjami. O godz. 18 nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem. W niedzielę, poniedziałek i wtorek — wystawienie Najśw. Sakr. od godz. 6 do 20.

Nabożeńntwa w niedzielę: o godz. 6 prymarja z kązaniem, o godz. 8 Msza św. do św. do św. Józefa, o godz. 9 Msza św. z kazaniem o godz. 11 suma z kazaniem, o godz. 16 Gorzkie Żale z kazaniem, o godz. 19.30 schowanie Najśw. Sakramentu.

W poniedziałek 16 i wtorek 17 marca: o g. 6 prymarja z kazaniem, o godz. 9 Msza św., o godz. 11 suma z kazaniem, o godz. 17 nieszpory z kazaniem, o godz. 19.30 zakończenie Czterdziestogodzinnego nabożeństwa.

Spowiedź odbywać się będzie od godziny 6 do 13 i od 17 do 20.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7 cicha prymarja, o godz. 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. — Naukę wygłosi ks. prałat Nassalski. O godz. 11 suma z kazaniem, które wygłosi ks. Kołodziejski. O godz. 16 Droga Krzyżowa. W piątki Wielkiego Postu — Gorzkie Żale o godz. 18. Kazania wygłasza ks. Derbis.

Parafja św. Rocha.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o g. 11 suma; kazanie wygłosi ks. Namysło.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): o godz. 8.30 Msza św. z nauką, którą wygłosi ks. prałat Waśkiewicz. O g. 15 Gorzkie Żale.

Rekolekcje parafjalne odbędą się w dniach 26, 27, 28 marca w kaplicy P. J. Konającego.

Kościół garnizonowy św. Jakóba.

O godz. 8 Msza św. z nauką, którą wygłosi ks. Szewczyk (dla szkół powszechnych), o godz. 9 Msza św. z nauką ks. Żelaznowskiego (dla wojska), o godz. 10 Msza św. i nauka—ks. Koźlicki (dla szkół średnich), o g. 11 Msza św. i nauka—ks. Tomaszewski (dla szkół powszechnych), o godz. 12 suma z kazaniem—ks. rektor W. Mondry. O godz. 16 — Gorzkie Żale z kazaniem—ks. Mondry.

Komisja Budżetowa Sejmu wyraziła Rządowi absolutorjum.

WARSZAWA. Na piątkowem posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej poseł Czuma (BB) przedłożył sprawozdanie z zamknięć rachunków państwowych za lata 1927 | 28 i 1928 | 29, oraz uwagi Izby Kontroli Państwowej, dotyczące tych zamknięć i wykonania budżetu. Na wniosek p. Czumy Komisja Budżetowa udzieliła Rządowi w tym względzie absolutorjum.

Ukraina powstaje przeciw Sowietom.

Bunt w armji. Represje i aresztowania.

RYGA. Z większych miast Ukrainy, jak Charków, Odesa Kijów — nadchodzą alarmujące wieści o wybuchłem tam wrzeniu ludności ukraińskiej, która wspierana przez zbuntowane oddziały czerwonogwardzistów, dąży do oderwania Ukrainy od Związku sowieckiego. Według ostatnich wiadomości— zbuntowana ludność wraz z wojskiem liczy już zgórą 30 tysięcy osób. Władze sowieckie usiłowały aresztować przywódców ruchu rewolucyjnego w Odesie i Mikołajewie; w więzieniu osadzono kilkunastu oficerów zbuntowanych oddziałów, na co ludność odpowiedziała zbrojnemi rozruchami. Wezwane oddziału G.P.U. stłumiły bunt, rozstrzeliwując bez sądu kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy. Zbuntowany pułk piechoty w Odesie, wobec przewagi oddziałów, wiernych Moskwie, poddał się i został natychmiast rozbrojony. Część rozbrojonych wysłano do obozów koncentracyjnych, część zaś stanie wkrótce przed sądem; wszystkim grozi kara śmierci. Wśród ludności represje sowieckie wywołały jeszcze większe rozgoryczenie; powszechnie utrzymuje się przekonanie, że w kwietniu wybuchnie na Ukrainie rewolucja z bardziej gwałtowną siłą.

Dzień 19-ty marca wolny od nauki szkolnej. Z powodu przypadających na 19 ty marca imienin pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Ministerstwo W. R. i O. P. wydało rozporządzenie, według którego młodzież szkolna we wszystkich zakładach naukowych zwolniona będzie w tym dniu od nauki. Zamiast wykładów, odbędą się w tym dniu w szkołach pogadanki na temat życia i czynów Bojownika za sprawę Polską i Budowniczego Polski niepodległej, Marszałka Piłsudskiego.

Zmiana w urzędzie śledczym. Dotychczasowy zastępca kierownika urzędu śledczego w Częstochowie, p. Aleksander Zdankiewicz, przeniesiony został z dniem 15-tym, bm. reskryptem Min. Spraw. Wewn. na stanowisko kierownika urzędu do Kielc. P. Zdankiewicz na swem trudnem stanowisku w Częstochowie wykazał wielką rutynę w zwalczaniu przestępczości, a w społeczeństwie tutejszem zjednał sobie szczere uznanie, które niewątpliwie wkrótce zdobędzie też na nowem stanowisku w siedzibie Województwa naszego.

Od Redakcji. W dzisiejszym numerze „Słowa Częstochowskiego“ podajemy kilka sprawozdań z zebrań, odbytych w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca, co niektórzy Sz. Czytelnicy przyjmą za spóźnione. Ponieważ jednak pismo nasze wówczas nie istniało, gdy odbywały się te zebrania, przeto z obowiązku dziennikarskiego rzeczy te podajemy w dzisiejszym pierwszym numerze „Słowa Częstochowskiego“. Sprawozdania te, mimo spóźnionego — nie z naszej winy — opublikowania ich, zajmą jednak szerszy ogół społeczeństwa tutejszego, które zainteresowane jest najprzeróżniejszemi urządzeniami w naszem mieście.

Od Wydawnictwa. Następny numer „Słowo Częstochowskiego“ ukaże się w poniedziałek, 16 go b. m., w godzinach popołudniowych.

Do Szanownych Zarządów Stowarzyszeń i P.P. Korespondentów. Jak już zaznaczyliśmy w zapowiedzi, oraz w artykule wstępnym pierwszego numeru „Słowa Częstochowskiego“, wszelkie komunikaty zrzeszeń społecznych podajemy w piśmie naszem bezpłatnie. Upraszamy przeto Szanowne Zarządy tych zrzeszeń, aby komunikaty swe nadsyłały nam możliwie jaknajwcześniej, celem uniknięcia zwłoki i ew. niedokładności. Wszelkie komunikaty, oraz korespondencje od Sz. Czytelników prosimy pisać wyraźnie maszyną lub atramentem i tylko po jednej stronie papieru. Ponadto pod korespondencjami powinien być wyraźnie wypisany dokładny adres, oraz imię i nazwisko wysyłającego. Korespondencyj prosimy nie adresować na nazwisko tego lub innego członka naszego wydawnictwa, lecz w ten sposób: „Redakcja „Słowa Częstochowskiego“ — Częstochowa, Aleja II-ga 32“.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie. W ubiegłym miesiącu w sali Rady Miejskiej odbyło się roczne walne zebranie, na którem wylosowano trzech członków zarządu, a następnie wybrano nowych. Większością głosów zostali wybrani pp.: J. Krygier, dyr. Matuszewski i J. Solarczyk.

Na zebraniu postanowiono zakupić odpowiednią ilość masek przeciwgazowych i rozsprzedawać na raty — po 2 zł. miesięcznie.

Na zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża wybrano delegację z 2-ch osób: p. Wnęka i p. doktorowej Kędzierskiej.

Związek Legjonistów a imieniny Marszałka Piłsudskiego. W wigilję Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego miejscowy Zarząd Związku Legjonistów i P.O.W. zwołuje do lokalu Związku ul. Dąbrowskiego 15, w dniu 18-go marca b. r. na godz. 18-tą wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych legjonistów i peowiaków, oraz zaprasza pokrewne organizacje b. wojskowych na wspólny doroczny apel w celu uczczenia swego Komendanta w dniu Jego Imienin i wysłania okolicznościowej depeszy.

Pobór rekruta. Ostatni „Dziennik Ustaw“ ogłasza ustawę o poborze rekruta na rok 1931. Poborowi, którzy podlegają w tym roku obowiązkowi odbycia służby wojskowej, zostaną powiadomieni w poszczególnych miejscowościach przez obwieszczenia urzędowe.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Kieleckiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej w Częstochowie. Wobec niezatwierdzenia przez byłe Walne Zgromadzenie sprawozdania kasowego za rok 1930 i nieudzielenia absolutorjum skarbnikowi, Zarząd Kiel. Z. O. P. N. nie chce brać na siebie odpowiedzialności za działalność poprzedniego Zarządu, który nie otrzymał absolutorjum kasowego.

W związku z zatargiem, jaki wynikł na skutek odseparowania się niektórych klubów Zagłębiowskich, obecny Zarząd Kiel. Z. O. P. N. dla dobra sportu chcąc tę sprawę polubownie zlikwidować podaje się do dymisji i uchwala zgodnie z par. 46 Statutu Kiel. Z. O. P. N. zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 22 marca 1931 roku w pierwszym terminie o godzinie 9.30, a w drugim o 10.30 w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Prezydjum Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie sprawozdania kasowego i udzielenie absolutorjum skarbnikowi.
3) Wybór nowych władz.
4) Wolne wnioski.

Niesłychana profanacja grobu. Do jakiego stopnia dochodzi zdziczenie mętów społecznych, dowodzi tego świeżo stwierdzony fakt profanacji miejsca wiecznego spoczynku jednego ze zmarłych niedawno obywateli, pochowanego na cmentarzu św. Rocha. Wdowa po ś. p. zmarłym odwiedziła w tych dniach mogiłę męża, z przerażeniem stwierdzając, że jakieś nikczemne ręce zerwały z krzyża Chrystusa, sporządzonego z metalu, nad samą zaś mogiłą odbyła się prawdopodobnie libacja bandytów, grasujących po cmentarzach, gdyż pozostawili oni tam butelkę od wódki, świeżo wypitej, a w mogiłę wetchnęli blaszaną łyżkę. — Podobne wypadki zdarzają się w ostatnich czasach częściej w różnych miejscowościach, wypadek zaś na cmentarzu św. Rocha mógł zajść jeszcze i dlatego, że w kilku miejscach oparkanienie jest dość niskie, wobec czego złodzieje z łatwością przedostają się na ten cmentarz.

Nieporządki. Na Rynku Wieluńskim niektóre służące lub gospodynie tak bardzo przejmują się porządkiem, że nap. często wylewają pomyje lub nieużytki od prania — na chodniki przed domami, dzięki czemu tworzą się kałuże, przez które niejedni muszą poprostu skakać, aby zabezpieczyć się od zamoczenia obuwia. Kto uprawia sport, albo jest wprawnym skoczkiem, ten jeszcze da sobie radę z temi przeszkodami, ale sportowców tych jest mało, zresztą chyba nie warto trudzić się uprawianiem gimnastyki dlatego, aby nieopatrzne kobiety w dalszym ciągu miały wylewać nieużytki na ulicę.—Uważamy, że władze zechcą wydać odpowiednie zarządzenie, aby podobne praktyki ustały, a będzie to leżało w interesie zarówno zdrowotności, jak niemniej porządku, który w niektórych dzielnicach miasta pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Gra w „klipę“. Na ulicach św. Barbary i przyległych, oraz na Rynku Wieluńskim młodzież szkolna używa oddawna znanej tu gry w tak zwaną „klipę“, podbijaną palantem. Przy takiej grze nie trudno o wypadek, często nawet zachodzą wypadki wybijania szyb, za które potem rodzice nieostrożnego chłopca muszą płacić. Gry takiej nie należy uprawiać w miejscach publicznych, zresztą sama gra nie należy bynajmniej do sportów kulturalnych, uprawianych w czasach dzisiejszych, to też młodzież wyszłaby na tem daleko lepiej, gdyby wolny czas poświęciła rozrywkom naprawdę godziwym.

Nocne dyżury aptek. W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki: p. Kozerskiego, Aleja II-ga 26 i p. Reterskiego, ul. Narutowicza 38.

W niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki: p. Kozerskiego, Aleja II-ga 26, p. Reterskiego, Narutowicza 38, p. Szostakiewicza, Nowy Rynek 6 i p. Włosińskiego Kordeckiego 27.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dyżurują apteki: p. Szostakiewicza, Nowy Rynek 6 i p. Włosińskiego, Kordeckiego 27

Teatr przy fabryce „Częstochowianka“. Z radością witamy wznowienie placówki kulturalno-oświatowej, jaką jast teatr przy fabryce „Częstochowianka“.

Przed wojną światową miał ów teatr świetne czasy, gdyż p. dyrektor Adrjan Marchal był prezesem, a opiekował się tą placówką jak ojciec i przyjaciel.

Obecnie zajął jego miejsce p. S. Kaliniewicz — i mimo ciężkich warunków ekonomicznych, administracja fabryki nietylko moralnie, ale i materjalnie popiera tę placówkę.

Ostatnio teatr ów pozyskał na kierowniczkę artystyczno — literacką p. Janinę Wojciechowską. Po wystawieniu kilku sztuk pod jej kierownictwem na scenie teatru „Częsthchowianka“—z przyjemnością należy stwierdzić, że siły teatru tego potężnieją i nabierają rutyny.

Ostatnią „Rewję“, wystawioną w dniu 8 bm. podziwialiśmy, z jakim rozmachem i werwą, oraz zrozumieniem rzeczy przesuwały się najprzeróżniejsze typy przed naszemi oczyma.

To też publiczność nasza darzyła odtwórców hucznemi oklaskami. P. Janinie Wojciechowskiej należy wyrazić uznanie za owocną pracę społeczną i kulturalną dla oddalonej dzielnicy naszego miasta.

J. Raul.

Bezczelna kradzież. We wczorajszy piątek, około godz. 21-szej niewykryci dotąd złodzieje skradli w domu nr. 15 przy ul. św. Barbary trzy gęsi wartości 36 złotych, własność p. Anny Czerniawskiej. Złodzieje oderwali kłódkę i wyrwali skobel i musieli dobrze uważać, czy ich kto nie śledzi, gdyż p. Czerniawska, którą już dwa razy okradziono, zwykle wyglądała oknem na komórkę, w której znajdowały się gęsi. Złodziej wykorzystał stosowną chwilę, gdy na krótko p. Czerniawska odwróciła swą uwagę i dobrał się do gęsi, poczem zbiegł, nieścigany przez nikogo. Kradzieży nikt nie zauważył, a złodziej, będący już widocznie specjalistą, potrafił „uciszyć“ krzykliwe zwykle gęsi. Mimo natychmiastowego wezwania policji, sprawców kradzieży nie wykryto.

Kradzież kur. Niewykryty złodziej skradł z komórki p. Zygmunta Kociszewskiego (Wschodnia 32) 6 kur wartości 18 zł.

ZYGZAKI.

Puszczamy dziś na Częstochowę pismo codzienne pismo nowe i daję na to moją głowę, że pierwszy numer gdy kupicie, nikomu go nie odstąpicie, bo w nim znajdziecie radość, życie.

Więc wszystkie wieści z miasta tego, co się zdarzyło gdzieć nowego i opis wypadku każdego, który się zdarzył w ciągu doby, co czynią nasze miejskie snoby, morderstwa, zbrodnie i choroby. Damy Wam, mili czytelnicy, wiadomość z każdej okolicy, z większych miast Polski i stolicy i telegramy z zagranicy.

W każdym numerze, Czytelniku, znajdziesz wiadomości bez liku, jak grzybów, wzrosłych po deszczyku. W niedzielę znajdziesz humor cięty, lecz w formy łagodne ujęty, oraz satyry z życia wziętej. Prócz tego kącik rozrywkowy da Wam materjał już gotowy do nałamania sobie głowy, a gdy rozwiąże kto zadanie, nagrodę książkową dostanie, tak, jak wypadnie głosowanie.

Wkrótce się o tem przekonacie i nasze „Słowo“ pokochacie.

Moje ględzenie co niedzielę niech czyta Czytelników wielę. Z tem się do Waszych nóżek ścielę.

Kto wygrał na loterji.

Dziś w czwartym dniu ciągnienia 22 Polskiej Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 75.000 na numer 11.051.

Zł. 10.000 na numery: 26 054 169 898 196.258.

Zł. 5.000 na n-ry: 17.132 81.966 107 113 148.090 160.169.

Zł. 3.000 na numery: 23.193 53.601 88.571 147.174 188 458 188.874.

Zł. 2.000 na numery: 1.769 15.208 19.050 31.766 32.807 83.995 50.700 77.497 84 626 116.763 129.685 149.976 154.986 158.572 162.371 198.538 199.808 204.298.

Zł. 1.000 na numery: 1.315 2.418 2.714 6.028 26 697 41 559 43.673 43.698 50.181 50.866 55.532 55.562 58.476 68.524 96.838 115.974 125.140 135.054 139.558 141.832 147.128 147.407 149.391 149.391 149.457 150.733 150.937 153.080 154.568 157.112 157.980 158.292 165.626 175.200 178.119 179.840 191.165 191.828 194.204 200.103 203.336.

Remont fabryki „Metalurgja“. Zarząd fabryki „Metalurgja“ wywiesił na swych murach zawiadomienie, według którego wypowiada się pracę na 14 dni wszystkich pracownikom. Zarząd „Metalurgji“ uzasadnia wypowiedzenie pracy koniecznością przeprowadzenia remontu fabryki, co ma potrwać 3 tygodnie, poczem pracownicy zostaną ponownie przyjęci na dotychczasowych warunkach.

Ze związku Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społeczn. W dniu 21 lutego r. b. o godz. 18.30, w gmachu Kasy Chorych, przy ul. Mickiewicza 10, oebyło się roczne walne zebranie.

Zebranie zagaił p. poseł A. Piekarski i zaprosił na przewodniczącego obrad p. St. Kindermana, co zebrani jednogłośnie przyjęli. Na asesorów zaproszono pp.. Czudowską, Maszewskiego, Wichlińskiego, na sekretarza p. Cz. Oszczygła.

P. J. Krygier odczytał protokuł z ostatniego ogólnego zebrania, który zebrani przyjęli.

Sprawozdanie z działalności referował p. A. Piekarski, a Komisji Rewizyjnej p. Molicki, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Na wniosek p, Krygiera ogólne Zebranie mianowało p A Piekarskiego członkiem honorowym Związku.

P. Piekarski wygłosił dłuższe przemówienie, przedstawiając obecną sutuację w Sejmie.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Nowowybrany Zarząd podzielił mandaty następująco: prezes — p. Jan Krygier; wiceprezes — p. Szlęzak; sekretarz — p. S. Wyporski; zastępca — p. Sztymela; kierownik ref. oświatowego p. Rybicki; zast. — p. Olejniczak; skarbnik—p. Nocoń.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: Molicki, Jędrysiak i Gotin.

W skład Sądu Koleżeńsk ege pp.: Schmidt, Ratajowa i Czudowska.

Z Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów. W dniu 22 lutego r. b. o godz. 4-ej po poł., w lokalu przy ul. Kopernika 11 odbyło się roczne ogólne zebranie Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów.

Zebranie zagaił prezes p J. Krygier i zaproponował na przewodniczącego obrad p. W. Reterskiego. Na asesorów zaproszono pp: Czerwińskiego i Stelmacha, na sekretarza p. L. Nawrockiego.

Odczytano protokół z ostatniego ogólnego zebrania, który został przyjęty.

Sprawozdanie ogólne referował p. Krygier, zaznaczając, że Towarzystwo brało udział w wystawie, otrzymując podziękowanie, również otrzymało dyplom honorowy od Związku Polskich Towarzystw Kolarskich z okazji 10-lecia, prócz tego dyplomy honorowe otrzymali długoletni członkowie pp.: J. Krygier, J. Dethier i A. Berdys.

Sprawozdanie kasowe referował p. Berdys, z wycieczek cyklistów p. Trynkiewicz, a motocyklistów p, Kuźnicki.

Następnie przystąpiono de wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd podzielił mandaty następująco: prezes — p. J. Krygier; wiceprezes I-szy p. J. Dethier; wiceprezes II-gi — p. W. Reterski; sekretarz I-szy — p. Z. Miller; sekretarz II gi — p. L. Nawrocki; kapitan cyklistów I-szy — p. W. Majewski; kapitan cyklistów II-gi — p. A. Trynkiewicz; skarbnik — p. A. Berdys; kapitan motocyklistów I-szy — p. J. Kuźnicki; kapitan motocyklistów II-gi — p. Musiał; gospodarz — p. J. Piątkiewicz.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: R. Wegner, J. Sułczyński i M. Müller.

Znaczenie stanu średniego.

Społeczeństwo miejscowe nie zupełnie zna zadanie Zjednoczenia Stanu Sredniego, pragnę więc dać wyjaśnienia i poinformować o celu i zadaniu tegoż.

Stan średni ma na celu połączenie całego mieszczaństwa w jedną silną organizacją, która może odpowiednio bronić interesów swych członków i podnieść gospodarczo, również pragnie mieć swych reprezentantów w Sejmie, w Senacie i w samorządach.

Do Stanu Sredniego powinni należeć wszyscy mieszczanie, t. j. przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy i wolne zawody, nie wyłączając lekarzy, techników, felczerów i t. d.

Mieszczaństwo, gdy było rozbite na grupy i grupki, czy to w N. D., czy też w Ch. D., nie mogło być odpowiednio reprezentowane i nic dziwnego, że nie bronione, dziś jednak ma już wszędzie swoich przedstawicieli, którzy dbają i dbać będą, ażeby mieszczaństwo mogło się podnieść gospodarczo i rozwijało swoje warsztaty pracy, a nie chyliło się ku upadkowi, czego jest dowodem że uzyskano już odpowiednie pożyczki dla rzemiosła, kupiectwa i przemysłu.

Wszyscy, którzy rozumieją, że „w jedności siła“, powinni gremjalnie zapisywać się do Miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Sredniego, tembardziej, że składka miesięczna wynosi zaledwie 50 gr. Deklarację otrzymywać można codziennie w sekretarjacie: Aleja 52, J. Krygier, lub też w każdy czwartek od godz. 20—22, w lokalu Stow. Rzem., Aleja 9.

J. K.

Polski Związek Zawodowy „Praca“ (ulica Mała 8), zwołuje na dzisiejszą sobotę zebranie informacyjne, na którem poseł p. A. Piekarski wygłosi referat o obecnem położeniu w kraju i pracach sejmowych.

Bandyci napadają na drogach. Antoni Majewski, zamieszkały we wsi Rząsawy, gm. Rędziny, doniósł policji, że w piątek podeszło do niego w Częstochowie, na ul. Warszawskiej 5 osobników, którzy pod groźbą pobicia wymusili od niego 3 złote. Poszkodowany rozpoznał w napastnikach Franciszka Borka i niejakiego Jaworskiego. Opryszkami zajęła się policja.

Bawiła się w pajęczarstwo—posiedzi w Kryminale. Pani Marja Krajcha, zam. przy ul. Mirowskiej, wróciwszy do domu, zauważyła brak bielizny wartości 30 złotych. O kradzież posądziła niejaką Stanisławę Janinę Reszke, na którą wniosła skargą do policji. Dochodzenie w toku.

Nie długo cieszył się skradzionemi jajami. Za kradzież 93 jaj kurzych na szkodę p. Józefa Kubata, zam. w Kokaie, aresztowany został i osadzony w bezpiecznem miejscu Stanisław Langner, zam. przy Starym Rynku 17. Pan Kubata podobno nabrał odrazu wstrętu do jajecznicy i wszelkich potraw z jaj, albowiem apetyt swój musiał przypłacić więzieniem, w którem teraz rozmyśla nad marnościami tego świata.

Doliniarze grasują w pociągach kolejowych. P. Bronisława Tkaczowa, zamieszkała w Częstochowie przy ul. Długiej 3, jadąc pociągiem, ograbiona została przez niewykrytego doliniarza z portmonetki zawierającej 63 złote. Opryszek uszedł przed sprawiedliwością, zanim poszkodowana zdołała się zorjentować.

Kradł węgiel — odpowie przed sądem. Czesław Waroński (Warszawska 162) ściągał z wagonów kolejowych czarne djamenty, za co odpowiadać będzie prze sądem, gdyż policja zaopiekowała się amatorem cudzej własności.

Repertuar Teatru. Dziś w sobotę o godz. 20.30 i w niedzielę o godz. 16, 18.30 i 20.30 — „Niespodzianka” K. H. Rostworowskiego — z wielką tragiczką Wandą Siemaszkową i Antonim Piekarskim w rolach głównych.

W czwartek, 19 b. m., z okazji imienin pierwszego Marszałka Polski, o godz. 20.30 dyrekcja teatru wystwai w obecności przedstawicieli wszystkich władz i wojskowości— „Złoty wiek rycerstwa”. Przed przedstawieniem odegrany zostanie hymn narodowy.

Poranek symfoniczny. W niedzielę, dnia 15 marca o godz. 12 rano odbędzie się w sali kina „Casino“ poranek symfoniczny, odtworzony przez orkiestrę symfoniczną 74 p. p. z Lublińca. W programie utwory klasyków światowych.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Skąd niema powrotu”, według powieści E. E. Kischa.
„CASINO” — „Porucznik Armand”.
„NOWOSCI” — „Trujący kwiat”.
„SŁOŃCE” — „Ostatnia maska”.
„PANORAMA” — „Rapsodja węgierska”
„NOWY” — „Zdrada”.

Wolne głosy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ja, niżej podpisany, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie w „Słowie Częstochowskiem“, iż z dniem 7.III.b.r. wystąpiłem z P.P.S.C.K.W. i TURa, w dzielnicy Raków, z powodu tego, że moje pogiądy nie zgadzają się z taktyką tych organizacji.

Raków, dnia 13 marca 1931 roku.

Stefan Pikuła.

Nie tamować ruchu. Utarło się już, że w dni targowe przeróżni przekupnie na rynkach Starym, Nowym i Wieluńskim tamują ruch na chodnikach, które zajmują na swe handle. W interesie przeto porządku i bezpieczeństwa, zwłaszcza, że w ciżbie uwijają się zwykle złodzieje, operując po kieszeniach mniej przezornych, należy chodniki pozostawić wolnemi. W soboty zaś w alejach trudno przejść, bowiem szczególnie młodzież izraelicka, używająca przechadzek, chodzi nierzadko nietylko czwórkami, ale nawet szóstkami i ósemkami, tamując przejście tym, którym się śpieszy. — Chodniki i aleje przeznaczone są dla wszystkich, nikt też nie może zabronić przechadzek nikomu, jednakże należy tu zadbać o porządek i ruchu nie tamować.

Usunąć pozostałości władzy zaborczej. Z wielu stron dochodzą nas głosy, żądające od władz usunięcia tablic na domach z napisami w języku rosyjskim. Tablice te powinny być zastąpione przez właścicieli domów jaknajprędzej, bowiem czas już chyba na to najwyższy w trzynastym roku istnienia Polski niepodległej

Z oślej łąki. Do redakcji naszej dostał się kwiatuszek, który od dłuższego czasu bujnie kwitnie na oślej łące, niezwracając na siebie uwagi tych, którzy dbać powinni o czystość języka polskiego. Jest to maleńka torebka, na której obu stronach znajdują się następujące napisy:

„Imbier (pod tym napisem zdjęcie budynku z dymiącym kominem, w środku dwa krążki, sprawiające wrażenie nagrody, otrzymanej na wystawie w postaci medali, gdy jednak przyjrzymy się bliżej owym „medalom“, na jednym z nich spostrzegamy napis: „Hygiena egzystuje od roku (liczba zamazana). Medale te umioszczono prawdopodobnie dlatego, że jest to niezły wabik na kupujących. Na dole pierwszej strony tej torebki taki napis: „Mechaniczna Mielarnia Kuchennych rodzajów“.

Na stronie drugiej umieszczono taki tekst: „Uwaga: „Hygiena“ mielona jest z najlepszych gatunków. „Hygiena“ zachowa aromatu i czystości. Hygiena jest ekonomiczną i niezbędne w każdym domu. Hygiena jest prawdziwą tylko z marką naszą“.

W takich samych torebkach i z tym samym tekstem znajdują się w handlu różne inne „kuchenne rodzaje“, m. in. cynamon, mielony przez firmę „Renoma“.

Nie wątpimy bynajmniej, że taka „hygiena“ lub „renoma“ może być prawdziwą tylko z marką waszą, „mechaniczni młynarze kuchennych rodzajów“ i fabrykanci torebek, którzy wspólnie wystawiacie sobie świadectwo nieuctwa i ubóstwa umysłowego

Czy aleje przeznaczone są dla kolarzy? W trzeciej alei, na samym środku, gdzie w cieniu kasztanów snują się przechodnie, uprawiana jest swobodnie jazda na rowerach, co może doprowadzić do wypadków, zwłaszcza, że przechadzają się tam często dzieci lub matki obwożą wózeczkami swe dzieci, aby zaczerpnęły świeżego powietrza. Może odpowiednie władze zechcą wydać zarządzenie, aby jazda kolarzy w środku alei ustała. Aleje przeznaczone są dla przechodniów, a nie dla ruchu kołowego, który powinien być przeniesiony całkowicie na jezdnię.

Bezczelni bandyci. Do p. Ferdynanda Kity (Bratnia 15), podeszli na Nowym Rynku wczoraj o godz. 18 dwaj złodziejaszkowie: Stanisław Pyka (zam. w barakach) i Marjan Karon (zam. przy ul. Bystrej 2), żądając od niego, aby im pożyczył palta, w które Kita był ubrany. Kita stanowczo odmówił temu dziwnemu żądaniu opryszków, którzy rzucili się na niego, zdarli palto i zbiegli. Poszkodowany doniósł o tem policji, która obu niebezpiecznych opryszków ujęła i osadziła w więzieniu.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Koleje szwedzkie kupują węgiel polski. Zarząd kolei szwedzkich zakupił ostatnio 71 tysięcy ton węgla w kopalniach polskich, w angielskich zaś tylko 26 tys. ton.

Ożywienie w przemyśle łódzkim. Ostatnio zanotowano pewną zwyżkę na wełnę czesankową, wytwarzaną w Łodzi. Pewien ruch pod tym względem zaznaczył się także w fabrykach bielskich, tomaszowskich i białostockich. Kupcy nabywają wytwory polskie na weksle terminowe od 5 do 6 miesięcy. — Wskutek tego ożywienia, fabryki uruchomione zostaną na więcej dni, niż dotąd.

Polski Bank Przemysłowy uzyskał moratorjum. Kilka dni temu dyrekcja Polskiego Banku Przemysłowego wniosła do władz sądowzch o odroczenie wypłat, z powodu trudności, w jakie popadła ta instytucja. Po przeprowadzonych układach, obecnie władze skarbowe udzieliły Polskiemu Bankowi Przemysłowemu moratorjum na trzy miesiące, w którym to czasie Bank ten będzie mógł wybrnąć z obecnych trudności.

Międzynarodowa konferencja rolna w Wiedniu. W dniach 18 i 19 marca r. b. obradować będzie w Wiedniu międzynarodowa konferencja rolna, w której udział wezmą przedstawiciele wszystkich państw. Z Polski weźmie udział m. in. p. Fudakowski. Konferencja ma na celu uregulowanie wielu spraw, dotyczących handlu ziemiopłodami na rynkach zagranicznych. Delegaci zajmować się też, będą m. in. sprawą nowoczesnej uprawy roli.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa-Raszyn, dnia 15 marca.

10.15—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat metereologiczny. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00—14.20 Odczyt rolniczy. 14.20—14.30 Muzyka. 14.30—14.50 Odczyt rolniczy. 14.50—15.00 Muzyka. 15.00—15.20 Odczyt rolniczy. 15.20—15.40 Muzyka. 15.40—16.10 Program dla dzieci starszych. 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40-16.55 „Pitigrilli“—wygł. red. Cezary Jelenta. 16.55-17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30—17.45 Odczyt. 17.45 Koncert popularny. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton i odczytanie programu na dzień następny. 19.45.—19.50 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. 19,50 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00—20.30 Słuchowisko z Krakowa. 20.30 Koncert popularny. 21.15—21.30 Kwadrans literacki. 21.30 Recital na klawesynie. 22.00—22.15 Feljeton. 22.15 Pieśni w wykonaniu Stefanji Millerowej. 22.50—23.00 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, dnia 15 merca.

10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezw. Najświętszej M .P. w W. Piekarach na Sląsku. 11.58—12.15 Sygnał czasu z Obserwotorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorclogiczny z Warszawy, oraz zapowiedź programu na dzien b. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 14.20 Odczyt. 14.20 — 16.10 Transmisja z Warszawy. 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30—16.40 Intermezzo muzyczne. 16.40—16.55 Odczyt. 16.55—17.15 Audycja popul. 17.15—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00—19.25 „Bery i bojki śląskie“. 19.25 — 19.40 Feljeton. 19.40—20.00 Rozmaitośc, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 20.00—20.30 Słuchowisko z Krakowa. 20.30—24.00 Transmisja z Warszawy.

W cyrku.

— Wiesz, chciałabym wyjść za tego poskramiacza lwów i tygrysów!

— A to z jakiej racji?

— Bo jestem ciekawa, ilebym potrzebowała czasu na poskromienie takiego wielkiego poskramiacza dzikich zwierząt.

Dowód choroby umysłowej.

— Panie doktorze, ratunku, ratunku, mój wspólnik zwarjował...

— Co? Atak furji?

— Nie. Ale wykazał w deklaracji do Urzędu Skarbowego nasz prawdziwy dochód.

Dobrze czy źle?

— Co pan myśli o malarzu Kosińskim?

— Och, znowu teraz zrobił portret mojej teściowej. Mówię panu, tylko uciekać!

— Co? Tak źle?

— Nie, tak dobrze.

Z Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie, za miesiąc luty 1931 r. Wpływy: personel fabryki „Union Textille“ zł. 251.35, pers. Komunalnej Kasy Oszczędności zł. 17.55, pers. II-go Gimn. Państw. Męsk. zł. 17, pers. I-go Gimn. Państw. Męsk. zł 41.50, pers. Wydziału Powiatowego zł. 2,50, pers. browaru K. Szwede zł. 25.62, pers. Banku Sląskiego zł. 32.73, pers. S. A. Zakłady Chemiczne zł. 23.60, pers. firmy „Elibor“ zł. 35.75, Kielecki Urząd Wojewódzki — za pośr. magistratu częst. zł. 3,500, pers. „Huty Częstochowa“ zł. 184.45, fabr. „Union Textille“ zł. 500, fabr. „Metalurgja“ zł. 150, firma „Kosmos“ zł. 10, fabr. kapeluszy zł. 100, „Huta Barbara“ zł. 10, firma „Allert i Buhle“ zł. 10, firma Horowicz zł. 10, firma Klawe zł. 5, Elektrownia Miejska zł. 20, restauracja „Paryska“ zł. 5, restauracja „Savoy“ zł. 10, fabryka „Stradom“ zł. 500, pers. Powiatowej Kasy Chorych zł. 434.57, pani Żarska zł. 2, pers. Banku Polskiego zł. 69. Razem wpływy zł. 5,987.62.

Wydatki: zakupiono: 6,300 kg. mąki żytniej za zł. 1,553, słoniny 942 kg. za zł. 1,789.80, cukru 415 kg. za zł. 643.75, kaszy jęczmiennej 2,700 kg. za zł. 915, chleba 350 kg. za zł. 113.75. Razem wydatki zł. 5,015.30. Pozostałość na dzień 1-szy marca r. 1931 w banku zł. 1,912.14. Ponadto wpłynęły ofiary w naturze: od p. Hoffmana 500 kg. buraków i 500 kg. marchwi, od huty B. Hantke 190 podkładów kolejowych na opał. — Wydano bezrobotnym w Częstochowie 782 rodzinom, składającym się z 2,670 osób: 1,869 kg. kaszy, 4,005 kg. mąki, 400 i pół kg. cukru, 534 kg. słoniny, 100 mtr. węgla, 190 szt. podkładów kolejowych na opał. — Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa za pośrednictwem „Słowa Częstochowskiego“ podziękowanie za złożone ofiary, jak również uprasza gorąco o dalsze składanie ofiar.

Ze Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Walne zebranie Częstochowskiego Oddziału Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, odbyte niedawno, zagaił prezes p. Marjan Misiorowski, poczem do prezydjum zebrania weszli pp.: Feliks Kowalski (przewodniczący), Ludwik Otto i Antoni Sochański (asesorzy), Marjan Markowski (sekretarz). Ze sprawozdania Zarządu wynika, że tutejszy Oddział Centr. Związku Det. Kup. Chrześc. liczył po dzień 31-szy grudnia 1931 r. 144 członków, zebrań ogólnych w okresie sprawozdawczym odbyło się 4, posiedzeń Zarządu 17 i jedno posiedzenie Komisji Rewizyjnej. Przedstawiciele Częst. Oddz. brali udział w zjazdach Rady Związku w Warszawie, ponadto w Częstochowie urządzono dla członków tradycyjną uroczystość Opłatka, w której wzięli także udział liczni zaproszeni goście. Członkowie Zarządu brali udział w pracach instytucyj społecznych, w obchodach narodowych, oraz w regulowaniu spraw handlu na terenie Częstochowy i pod tym względem Zarząd rozwinął energiczną działalność, zwalczając szkodliwą i niezdrową konkurencję — przez wszczęcie kroków u odpowiednich władz np. komunalnych (opłaty za wodę), skarbowych w sprawie podatków, handlu pod Jasną Górą, przydziału żywności dla bezrobotnych itd. Dowodzi to, że Częst. Oddział Centr. Zw. Det. Kup. Chrześc. z nadzwyczaj sprężystym prezesem swym p. Misiorowskim na czele nie ogranicza się jedynie do spraw zawodowych zrzeszonych członków, lecz bierze udział także w regulowaniu spraw ogólno społecznych, dzięki czemu i różnym instytucjom ułatwia ich zadanie. To też obecni na walnem zebraniu jednogłośnie wyrazili Zarządowi uznanie za tak owocną pracę i powołali Zarząd ten ponownie do kierowania losami tutejszego Oddz. Związku. Komisja Rewizyjna, która w roku ubiegłym działała w osobach pp.: Bronisława Połczyńskiego, Wincentego Bisia i Stefana Dylińskiego, znalazła wszystkie księgi i akta Zarządu we wzorowym porządku, prosząc walne zebranie o udzielenie Zarządowi absolutorjum, co też udzielono jednogłośnie.

Zarząd na rok obecny stanowią pp.: Marjan Misiorowski (prezes), Lucjan Małek (zast. prezesa), Bronisław Maszczyński (sekretarz), Antoni Sztokdrejer (skarbnik); jako zastępcy wybrani zostali również pp.: Tomasz Pochwalski i Marjan Markowski; do Komisji Rewizyjnej weszła ponownie pani Stefanja Kijańska.

Rola warstw pracujących w życiu narodu.

(Artykuł nadesłany).

Warstwa robotnicza, jako klasa społeczna, jest bezwątpienia jedną z najwięcej wartościowych częścią społeczeństwa.

Tembardziej przybiera na znaczeniu warstwa pracująca w Polsce.

Aczkolwieć duchowo i moralnie warstwa robotnicza stoi na dość wysokim poziomie, to jednak trzeba przyznać, że dzięki systemowi wychowania społecznego, dzięki wewnętrznej strukturze organizacyjnej, w jaką ją zepchnięto, ta warstwa, mimo wszelkich danych, mimo wewnętrznemu wrodzonemu pędowi, nie zajęła właściwego miejsca i stanowiska w Polsce współczesnej.

Prowadzona przez prowodyrów partyjnych po manowcach, w pierwszych latach niepodległości, w latach entuzjazmu i zapału młodzieńczego ta warstwa, najwięcej mająca szans do swego faktycznie dominującego znaczenia, nie może znaleźć właściwej drogi, jaką kroczyć powinna.

Ta największa bolączka—rozbicie kompletne ruchu zawodowego, stosowanie w życiu tak wewnętrznem, jak i zewnętrznem metod nieograniczonej demagogji — nieszczerego ujmowania zjawisk życiowych, dogmaty partyjne i karmienie mas jadem nienawiści wzajemnej, są to najważniejsze przyczyny, dla których klasa pracująca do dnia dzisiejszego nie mogła stanąć na swojej wyżynie.

W wyniku musiało to spowodować upadek ducha społecznego robotników, spowodowany położeniem materjalnem, do którego z biegiem lat doszło, a wypływających z niskich płac, wyzysku niektórych przemysłowców. To są w spuściźnie te objawy, jakie dzisiaj brać robotnicza jedynie kilkuletniej przeszłości swej zdołała zatrzymać. Prowodyrowie zmarnowali —jak już zaznaczyliśmy—ten najlepszy okres czasu, który należało wyzyskać na stworzenie organizacyjne zwartej warstwy, zmarnowali na walkę zewnętrzną, walkę między sobą, na przewagę jednych nad drugimi.

Rozumie to każdy rozsądny działacz społeczny, rozumie to każdy, niezasklepiający się jedynie w ciasnych ramkach partyjnego systemu myślenia, a odczuwa to na własnej skórze każdy robotnik i robotnica.

Chociaż przez nasze ustawodawstwo społeczne interesy warstwy pracującej są formalnie zaopatrzone, to jednak wiadomem jest, że poza literą prawa pisanego musi stać na straży zwarta i świadoma armja ludzi pracy, by w życiu codziennem ta ich ewangelja społeczna była uszanowana i miała swe faktyczne znaczenie.

Sądy pracy—wprowadzone przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, poważnie wzmacniają pozycje warstw pracujących lecz one nie mogą tępić tych przestępstw niedających się uchwycić w prawną formułkę.— Jaskrawym przykładem tego jest ustosunkowanie się przemysłowców do urlopów robotniczych; system obliczenia,—sztuczne tamowanie dni pracy, w tygodniach, poprzedzających urlop, celowe zwalnianie robotników przed urlopem i t. d.

Dzisiaj już wszyscy zorjentowali się, że stan taki istnieć nie może—poznali i przyczynę tego zjawiska i — zdaje się — nadchodzi już chwila, w której klasa pracująca, w imię dobrze zrozumianego interesu swego instyktownie znajduje wyjście. Wyjściem tem jest stworzenie silnej i niezależnej organizacji zawodowej, któraby miała za zadanie utworzenie przez swe istnienie i siłę, tej platformy, na której stać zasadniczo tak ze względu na swój dojrzały charakter kastowy, jak i swoje funkcje gospodarcze winna nieugięcie klasa robotnicza.

Z zadowoleniem wielkiem i nadzieją powitać należy tę myśl realnej konsolidacji tak dawno pożądanej dla klasy robotniczej. Wierzę najmocniej, że wyjście nietylko widzimy, ale ku niemu zdążamy.

W tym tak ważnym przełomowym czasie wskazanem jest, by wszyscy ci, którym sprawa ludzi pracy leży na sercu, usilnie nad tem pracowali nie żałując czasu i energji dla sprawy konsolidacji ruchu zawodowego i jego odpartyjnienia.

Pismo dobre, pismo, niepodporządkowane jakiejś robocie partyjnej, dużo będzie mogło w tej sprawie zrobić. Wierzymy, że pismo nasze swe zadanie spełni, że będzie poruszało sprawy robotnicze z punktu ich istotnych dla szerokich rzesz pracujących, znaczenia i w ten sposób wypełni tę lukę, jaka tkwi w przeważnej większości pism, w których o wszystkiem się pisze, tylko o tem, co jest bodajże najwięcej ważkie, najwięcej istotne, nic, względnie bardzo mało.

Więc niechże „Słowo Częstochowskie“ stanie się też trybuną dla spraw robotniczych, niech stanie się ich wyrazicielem. Niech przez jego łamy biegnie głos słusznej sprawy i niech ją podniesie na właściwe miejsce i niech się stanie pismem także nas, ludzi pracy!

Z Miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Sredniego w Częstochowie.

W dniu 8 marca r. b., o godz. 15.30, w lokalu przy ul. Panny Marji 9. (Stow. Rzemieślnicze) odbyło się roczne walne zebranie z udziałem pp. posłów D-ra Tadeusza Biluchowskiego i A. Piekarskiego.

Zebranie zagaił prezes p. dyr. W. Płodowski, proponując na przewodniczącego obrad p. dyr. Bartoszewskiego, co zebrani jednogłośnie przyjęli. Na asesorów zaproszono pp. D-ra T. Biluchowskiego; A. Piekarskiego i St. Kindermana, na sekretarza p. Wójcika.

Protokuł z ostatniego zebrania przeczytał p. Leszczyński; protokuł został przyjęty.

Sprawozdanie ogólne zdał p. Krygier, zaznaczając że Stan Sredni posiada 182 członków, którzy opłacają składki, prócz tego Stan Sredni jest wybitnie popierany przez organizacje: Centralę drobnego kupiectwa, cechy: rzeźników, piekarzy, fryzjerów, cukierników, zdunów i inne, to też organizacja Stanu Sredniego przyczyniła się w dużej mierze przy wyborach do Sejmu i Senatu, a tego dowodem wynik ostatnich wyborów, w których na listę Nr. 1 oddano 27 tys. głosów w samej Częstochowie. Zawdzięczać to należy temu, że z inicjatywy Stanu Sredniego powstał Mieszczański Komitet Wyborczy, który wydał 10 tys. odezw do rzemiosła, kupiectwa przemysłu i wolnych zawodów, jak również kilkadziesiąt tysięcy kartek do głosowania

Zjednoczenie Stanu Sredniego poczyniło starania o pożyczkę dla rzemiosła, przemysłu i kupiectwa, która została przydzielona w kwocie zł. 150 tys.

Do komitetu opinjodawczego przy kasie komunalnej wydelegowano kilka osób z pośród członków.

Sprawozdanie kasowe odczytał p. M. Misiorowski, zwracając się do członków z apelem płacenia regularnie składek.

Protokuł Komisji Rewizyjnej odczytał p. J. Krygier, poczem zebrani udzielili absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

P. poseł A. Piekarski wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiając obecną sytuację w Sejmie i zaznaczył, że większość sejmowa dąży do opanowania obecnego kryzysu.

P. poseł Dr. T. Biluchowski w swem przemówieniu nadmienił, że Blok Bezpartyjny pragnął, ażeby opozycja współpracowała z nim, lecz starania w tym kierunku nie dały odpowiedniego wyniku.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Kilku członków zabierało głos w różnych sprawach organizacyjnych, poczem zebranie zakończono o godz. 18-ej Tegoż dnia Zarząd podzielił mandaty następująco:

prezes p. dyr. W. Płodowski,
wice prezes I-szy p. Jastrzębski,
wice prezes II-gi p. St. Wieczorek,
Sekretarz p. Jan Krygier,
Skarbnik p. M. Misiorowski.

Członkowie Zarządu: pp. Kühn, St. Widera, J. Wajzner, Guzowski.

W skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: dyr. Bartoszewski, Rajszys i Wójcik.

Informator Częstochowski. W dzisiejszym numerze podajemy szczegółowy informator, dotyczący najważniejszych instytucyj w naszem mieście, celem ułatwienia orjentowania się tym czytelnikom, którzy albo mało mają do czynienia z podobnemi urządzeniami, albo mieszkają zdala od miasta i nie posiadają dokładnych danych w tym względzie. Informator ten podajemy za przykładem prasy Zachodu, gdzie czytelnik znajduje bez trudu skorowidz, pozwalający mu bez straty czasu załatwić najważniejsze sprawy, na co w przeciwnym razie musiałby zużyć nieraz kilka godzin lub byłby zmuszonym przyjeżdżać do miasta kilkakrotnie. Wyrażamy nadzieję, że Sz. Czytelnicy przyjmą Informator Częstochowski życzliwie. Informator ukazywać się będzie w miarę posiadanego przez nas miejsca w numerze, najmniej jednak podawać go będziemy raz w tygodniu, możliwie w numerach sobotnich. Gdyby może wskutek przeoczenia z naszej strony w Informatorze Częstochowskim zaszły pewne niedokładności, uprzejmie prosimy zainteresowane instytucje o łask. podanie redakcji „Słowa Częstochowskiego“ uzupełnień, które bezzwłocznie zastosujemy.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Pan Wojciech

z kozła dorożkarskiego prawi.

Na Zawodzie? Dobrze, proszę pana, niech pan siada.

Wio! Hetta! Jaki to, kundel narowny, boi się samochodu! No, hetta! Panie siofer, na bok! No, może się pan usunie! Widzisz go, — jak się rozpanoszył, — jeszczemi szkapę przejedzie. Kuniec świata, konkurencyja coraz większa, a kursów coraz mniej. I żyj tu człowieku... Kuń ustaje, bo go się dziurawym owsem pasie. Ej!

Co, panie pasazier? E, zajedziemy, — mój kuń ciągnie, jak lekstryka, niedarmo mu sam owies daje, proszę pana. Nie, dziurawy owies to tylko mój sąsiad swojemu kuniowi daje do futrowania. Ja ta dbam o stworzenie. Co? Żebra mu widać? No bo wyścigowy...

Pan szanowny to pewno nie tutejszy? A, zaram poznał, bo na Zawodziu takiego pana jeszczem nie widział, choć się ta za dnia często jeździło. Co pan mówi? Ano tak, za dnia, bo nocami to tam czasem można było kosą dostać pomiędzy żebra. Za Moskala na Zawodziu, proszę pana, było bardzo paskudnie, a stójkowy, niby policyjant to tam nieraz po pysku dostał i odważnie uciekał, aże się za nim kurzyło, bo Moskale mieli wielki dar do uciekania. Nie, tera jest lepiej, a nasza policyja ma jakieś kaftany, co w nie ubiera takich mechaników, jak lalki, albo, jak się nazywa, łońskiego roku policyja jednemu mechanikowi, co majchrem wojował, wsadziła na ręce i nogi branzoletki i pojechał sobie na bezpłatne pomieszkanie. Tera, nimożna, powiedzieć, jak się nazywa, jest dobrze Ale, widzi pan, jak się kto na gorącem sparzy, to na zimne dmucha. Jakem się raz przed wojną nastrzaszył, to jeszcze tera moje serce czasem woła „tumek“, „tumek“, bo to już, jak się nazywa, taka moja natura, proszę pana.

A pan w jakim interesie, niby na to Zawodzie? A, to pewno w konkury?! To zara po panu widać, bo ktoby się ta w robotny dzień ubierał po świętalnemu. A do kogo tam? No to przepraszam pana, mnie ta nic do tego, bo co mnie to może obchodzić, ale zawsze, jak się nazywa, chciałbym wiedzieć. Nie? to przepraszam. A dużo pan za żoną weźmie? Nic? A to z pana, jak się nazywa, za przeproszeniem, ciężki frajer. Tera, panie, panna bez posagu nima znaczenia. No to przepraszam, ale ja panu chce dobrze życzyć, bo tu niektóre ludzie na Zawodziu, jak się nazywa, są bogate, ino biadają, że piniędzy nima i bida. Ale ja ta wim swoje, bo, jak się nazywa, wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. No to cheba pan bogaty, bo zara po panu widać. Tyż nie? No i jakto? Dwie bidy do kupy? Una nic i pan nic? Aż mi pana żal, jak pragnę zdrowia, bo, jak się nazywa, prorok powiedział, że jak się bida z nędzą zeńdzie, zawszę ino bidą pędzi. Dlaczego nie potrza? Przecie ja mam serce i synów, co chciałbym ich bogato pożenić. A moja Kostusia, panie, jak się nazywa, jedynaczka, tyż swoje wiano musi dostać, choćbym miał nawet szkapę i dryndę sprzedać, ale zawsze dzięki Bogu, że nareszcie z domu wyńdzie.

Zara, zara, przecie jedziemy jak lekstryka w Warszawie.

Wio! A to zaraza! Ano nie dziwota, — sieczka mu w bebechach burczy, ledwie lezie. Wio! Wista!

Tu, proszę pana, to, jak się nazywa, ino mój kuń może dać sobie radę, samochód połamałby się do cna na tych asfaltach, a żaden z kolegów nie chciałby jechać, bo, jak się nazywa, mają kunie za słabe.

Hetta! Dlaczego? Ano, widzi pan, bo tu dobra droga i trza ciągle omijać.

Wista! Jaki to narowny, ścierwa paskudno! Wio!

Zara, zara, panie, już niedaleko.

A jakby pan potrzebował, jak się nazywa, na wesele, to pojadę, bo drynda pewniejsza od samochodu. Jeszcze czas? E, proszę pana, tera to nikt nie wi dnia, ani godziny, bo na kawalerów robi się polowanie, jak na zające. No to przepraszam, ale ja ta lubie takich pasazierów.

Prrr! Stój! O, widzi pan, jak się to rozpędził, jak prawdziwy autobus.

Ile? Cztery złotóweczki, proszę pana. Drogo? Przecie po takim asfalcie nie pojadę za psie pieniądze!

Dziękuje! A niech ta panu, jak się nazywa, w tych konkurach dobrze się powodzi! Dowidzenia! Wio!

Z KRAJU.

Wystawa sztuki im. Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 19-ym marca, t. j. w dzień imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, otwarty zostanie w Warszawie, w historycznej kamienicy Baryczków, na Starem Mieście — Salon Wiosenny im Marsz. Piłsudskiego, zorganizowany przez komitet obchodu imienin Wodza. Protektorat nad Salonem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na wystawie znajdą się portrety Marszałka w wykonaniu różnych artystów-malarzy, oraz rzeźby, jak również wiele mało dotąd znanych prac dawnych legjonistów, ś. p. gen. Kazimierza Młodzianowskiego, Wilhelma Wyrwińskiego, Włodzimierza Koniecznego i innych. Poza temi pracami Salon Wiosenny obejmuje także wiele innych.

Muzeum im. Henryka Sienkiewicza w Okrzei.

W miejscowości Okrzeja, na Podlasiu, gdzie urodził się Henryk Sienkiewicz, powstaje stałe muzeum pamiątek po wielkim pisarzu. Będą tam więc rękopisy, oraz różne pozostałości po H. Sienkiewiczu.

Akademja ku uczczeniu pamięci zasłużonego Polaka.

Niedawno zmarł w Poznaniu po długiej chorobie na astmę ś. p. Kazimierz Tomasz Barwicki, niestrudzony działacz narodowy na niwie śpiewaczej, założyciel i sekretarz generalny Wielkopolskiego Związku Kół Spiewaczych. Można twierdzić, że jego to główna zasługa, iż młodzież nasza, skupiona w miejskich i wiejskich kółkach śpiewaczych, chroniła się przed germanizacją, stosowaną przez bezwzględną szkołę pruską. S. p. Barwicki, narażając się na szykany pruskie, jeździł przed wojną światową po Wielkopolsce, Pomorzu, Sląsku, Westfalji i Nadrenji, gdzie zakładał polskie drużyny śpiewacze, budząc wszędzie ducha narodowego, za co też sądy pruskie i ustawy wyjątkowe dotykały go niejednokrotnie bardzo ciężko. Niezrażony tem, pracował wytrwale i nabawił się ciężkiej choroby płucnej, która wreszcie położyła kres jego życiu. Prawie do ostatnich chwil swego żywota pracował na stanowisku sekretarza generalnego, t. j. od początku istnienia Związku aż do zgonu, a więc przez lat 38.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci znakomitego działacza. W akademji, która transmitowana będzie przez radjo, wezmą udział najwybitniejsze siły opery poznańskiej, oraz światowej sławy chór męski „Hasło“ pod dyr. prof. Kwaśnika. Mistrz Feliks Nowowiejski odegra kilka utworów na organach.

Obywatelka sowiecka rozpłakała się na widok bufetu kolejowego w Polsce.

Przed kilku dniami z pociągu, przychodzącego od strony Sowietów na stację w Stołpcach, wysiadła pewna obywatelka sowiecka z 7-letnim synkiem i skierowała się do poczekalni, a widząc tam zastawiony suto bufet, nieśmiało zapytała, czy rzeczywiście można za pieniądze dostać jedzenia. Na otrzymaną odpowiedź twierdzącą — obywatelka ta rozpłakała się, wyznając, że już od wielu lat nie widziała nic podobnego w Rosji.

Rodzice otruli własnego syna.

W czerwcu r. ub. zmarł w tajemniczych okolicznościach w Stryju (Małopolska Wschodnia) uczeń 5-ej klasy gimnazjum tamtejszego, Mikołaj Jurkow. Na podstawie opinji rodziców, lekarz uznał chłopca za normalnie zmarłego i wydał zezwolenie na pogrzebanie zwłok. Obecnie wyszło na jaw, że oboje rodzice traktowali chłopca po barbarzyńsku, aż wreszcie, chcąc go usunąć, dali mu do spożycia potrawę z dużą domieszką strychniny. Zbrodniczych rodziców aresztowano teraz i przewieziono do więzienia w Stanisławowie. Obojgu grozi kara śmierci.

Skarb w piecu — poszedł z dymem.

W Stanisławowie administrator Stowarzyszenia Kupców, mając widocznie wstręt do banków, zaoszczędzone pieniądze chował w piecu. W tych dniach przeprowadzano w lokalu Stow. Kupców roboty elektryfikacyjne, a robotnicy, którym zimno dokuczało, napalili w piecu, niewiedząc nic o ukrytym skarbie, to też spłonął on doszczętnie, niepozostawiając nawet najmniejszego śladu. Nieopatrzny administrator, dowiedziawszy się o tem, zemdlał z rozpaczy. Może to będzie odstraszającym przykładem na przyszłość, aby podobna „lokata” nie miała miejsca w przyszłości, przynajmniej ze strony owego kupca, tak jeszcze bardzo zacofanego.

OBWIESZCZENIE.

Komisja Wyborcza Gminy Wyzn. Żydowskiej w Częstochowie podaje niniejszem do wiadomości, iż zgodnie z § 23 regulaminu wyborczego, **spis wyborców do tut. Rady Gminy wyłożony będzie do przeglądu w lokalu Gminy Żydowskiej, Nowy Rynek Nr. 14 od 15—24 marca 1931 r.** od godziny 8-mej do 20-tej.

W ciągu wspomnianego terminu uprawnieni do głosowania, t. j. osoby płci męskiej mające lat 25 i mieszkające od roku w obrębie, należącym pod względem wyznaniowym do Gminy Żydowskiej w Częstochowie — mogą wnosić reklamacje do Komisji Wyborczej. — Reklamacje złożone po powyższym terminie uwzględnione nie będą.

Częstochowa, dnia 13 marca 1931 r.

KOMISJA WYBORCZA GMINY WYZN. ŻYDOWSKIEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

ZE ŚWIATA.

Pożar zniszczył szpiegowską stację radjową.

W granicznej wsi litewskiej Makrańce, około Olkienik, pożar zniszczył budynek, w którym urzędował dowódca litewskiego posterunku straży granicznej, a w którym znajdowała się szpiegowska radjostacja.

Niesłychany skandal obyczajowy w Ameryce.

Policja w Los Angeles (Kalifornja) wykryła niesłychany skandal obyczajowy, do którego wmieszani są przedstawiciele najlepszych sfer amerykańskich, szczególnie zaś młodzież - córki i synowie amerykańskich miljarderów. Pewien właściciel wielkiego biura reklamy i jego sekretarka prowadzili spis młodych dziewcząt od lat 16 do 20, oraz „kawalerów“, którym wzajemnie podawano adresy „biura miłosnego“, jak brzmiała ta osobliwa „firma“ najpospolitszego nierządu, uprawianego pod pokrywką niewinnych schadzek towarzyskich. W spisie znaleziono nazwiska kilkuset „panienek“, które już od kilku lat uprawiały nierząd za pośrednictwem zbrodniczego właściciela biura reklamy i jego sekretarki, którzy na tym procederze dorobili się wielkiej fortuny. W „biurze miłosnem“ rozgrywały się najpotworniejsze orgje, przy użyciu najbardziej wyszukanych trunków, sprowadzanych z zagranicy. W orgjach tych brały udział głównie panny ze słonecznej Kaliforni, t. j. z Los Angeles i Hollywood, stolicy filmu. Jak donoszą z New Yorku—w niesłychany ten skandal zaplątanych jest kilkudziesięciu wyższych urzędników policyjnych i stanowych.

Imię „Hitlerike” w Niemczech.

Jak bardzo opętani są niektórzy Niemcy „ideą“ znanego wichrzyciela Hitlera, który głosi hasło wojny odwetowej i nawołuje do morderstw politycznych na tych osobach, które nie sprzyjają ruchowi nacjonalistów, dowodzi tego wypadek, jaki zdarzył się w tych dniach w miejscowości Hilden, w Nadrenji: do tamtejszego urzędu stanu cywilnego zgłosili się rodzice nowonarodzonej córeczki, żądając zapisania w księdze jej imienia „Hitlerike”. Ponieważ jednak urzędnik stanu cywilnego nie jest zwolennikiem Hitlera, przeto sprzeciwił się zapisaniu do księgi ludności takiego imienia, jakie nie istnieje w żadnym kalendarzu, ale zapalczywi nacjonaliści, rodzice noworodka, oddali sprawę do sądu, który wydał wyrok, przewyższający nawet salomonowy, mianowicie: sąd stanął na stanowisku, że ponieważ istnieją już w niemieckich spisach ludności „imiona” żeńskie takie, jak w „Bolszewji” lub „Stahlhelmine” (Stahlhelm, niemiecka organizacja nacjonalistyczno-bojowa), przeto nie należy stawiać przeszkód w zapisaniu do ksiąg ludności także „imienia” „Hitlerike”. W ten sposób urzędnik stanu cywilnego został zmuszony do postąpienia w myśl życzeń oszalałych od nacjonalizmu rodziców panny „Hitleryki”.

Humor i Satyra.

Wznowienie układów polsko-litewskich.

Iak donosi „Radion“, który sam pierze — w najbliższych dniach zostaną wznowione układy polsko-litewskie, celem załatwienia ró nych spraw, od których zależne jest dalsze harmonijne współżycie obu zaprzyjaźnionych z sobą narodów. Na czele delegacji polskiej stanąć ma pan Kapistran Grzecznialski, którego sekretarzem został p. Ukłonowicz, obaj zaś wymienieni dyplomaci znani są z nadzwyczajnej ustępliwości i uprzejmości wobec Litwinów. Delegacji litewskiej przewodniczyć będzie p. Łapserdakis, jego zastępcą p. Łotrowiczius, obaj znani ludności pasa granicznego z bohaterskich napadów na bezbronne wsie polskie. Układy toczyć się będą w Berlinie, przy udziale wielkiego przyjaciela Polski, ministra Treviranusa. Pomyślnego wyniku obrad berlińskich należy oczekiwać wkrótce, bo najwyżej za lat sto.

Wielka wyprzedaż.

Stronnictwa polityczne w Polsce, występujące dotąd w wielkiej symfonji opozycyjnej na posiedzeniach Sejmu i Senau, wobec zupełnego zlikwidowania koncertów, mają do sprzedania najróżnorodniejsze instrumenty, jak: grabie, kopacze, motyki, noże, cepy, widły i t. p., albowiem „dziadek“ odmówił dalszego zezwolenia na podobne urządzenia, dowodząc, że pomieszczenie parlamentu polskiego zupełnie nie nadaje się na koncerty opozycyjne. Sprzedaż odbywa się pośpiesznie po cenach zniżonych, szczególnie dla garstki zwolenników „Piasta“, „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego, ażeby przypadkiem całkowicie nie przejrzeli na oczy i nie powiedzieli, że u Jankla, czy Berka podobne rzeczy można dostać jeszcze taniej i na raty.

U dentysty.

— Jakie zęby pojawiają się najpierw u człowieka?

— Mleczne.

— A jakie najpóźniej?

— Fałszywe!

Delikatna wskazówka.

Młody człowiek: — Łaskawa pani ma aż pięć córek... Czy nie wolałaby pani naprzykład syna?

Mama: — Chyba dawniej... dziś kontentowałabym się... zięciem!

ŁAMIGŁÓWKA № 1.

ułożył W. R.

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					
10					
11					
12					
13					
14					
15					
16					
17					
18					
19					

W powyższej klatce umieścić 19 wyrazów pięciozgłoskowych o poniżej podanem znaczeniu, z których środkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Inaczej odzew. 2. najinteligentniejsze dzikie zwierzę. 3. Miasto w Holandji. 4. Rzemieślnik. 5. Określenie wieku. 6. Owad, 7. Imię męskie. 8. Roślina. 9. Dzień wstrzemięźliwości w liczbie mnogiej. 10. Państwo ościenne. 11. Zwierzę domowe. 12. Określenie miłości. 13. Kupiec, bohater rosyjskiej pieśni. 14. Zaleta ludzka. 15. Stolica ościennego państwa. 16. Inaczej kij. 17. Określenie zawodu. 18. Zboże. 19. Imię żeńskie.

Za rozwiązanie powyższej łamigłówki Redakcja przeznacza 3 nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 19 bm. włącznie.

Informator Częstochowski

Kurja Biskupia Djecezji Częstoch

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 14.

Starostwo.

ulica Dąbrowskiego 4.

Godziny urzędowe codziennie od g. 9-ej do 15-ej, w soboty do g. 13-ej. Starosta powiatowy, p. inż. Kuehn przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 12.

Sejmik pow Częstochowskiego.

Biuro i kasa czynne od godz. 8.30 do 15.30 w soboty do g. 14. Sekretarz p. Z. Kachelski przyjmuje interesantów codziennie w godzinach biurowych.

Komunalna Kasa Oszczędności.

Godziny biurowe i kasowe od g. 8 do 14. Dyrektor p. W. Kobyłecki przyjmuje od 9 do 14.

Magistrat.

Godziny urzędowe od godz. 8.30 do 15.30. Komisarz Rządu, p. Bratkowski przyjmuje od godz. 11 do 13. Godziny kasowe w Magistrakie od 9 do 13, w soboty od od 9 do 12. Kierownik biura pomiarów przyjmuje od 11 do 13

Miejskie Biuro Wodociągów i Kanalizacji

Kasa czynna codziennie od godz. 9 do 13, w soboty od 9 do 12, biuro otwarte od 9 do 15. Dyrektor przyjmuje od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Zdrowia.

Biuro czynne codziennie od 8.30 do 15.30 Lekarz powiatowy przyjmuje od g. 9 do 13.

Powiatowa Kasa Chorych.

Biura czynne codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do godz. 14. Komisarz Rządowy przyjmuje codziennie od g. 12 do 13. Lekarz naczelny od 12 do 13. Naczelnik wydziału finansowego od 10.30 do 11.30. Wydawanie kart do lekarzy od godz. 8 do 12 i od 14 do 18. Pogotowie lekarskie i apteki P.K.Ch. Czynne bez przerwy dniem i nocą.

Poczta i Telegraf.

Główny Urząd Pocztowo-Telegraficzny. Aleja 34—godziny urzędowe od 8 do 12 i 15 do 18, telegraf bez przerwy. Listy pośpieszne (expres) przyjmowane są przez cały dzień.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 2, przy ul. Trzeciego Maja (Częstochówka) czynny codziennie jak wyżej, oprócz telegrafu, który zamyka się codziennie o godz. 18

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 3, przy ul. Strażackiej 15, godziny urzędowe jak wyżej.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 4, przy ul. Kościuszki 45, godziny urzędowe od 9 do 13 i od 16 do 19.

Urząd Akcyz i Monopoli.

Godziny urzędowe od 8.30 do 13. Naczelnik przyjmuje codziennie od godz. 9 do 14.

Państwowy magazyn wyrobów t[illegible]

Ulica Fabryczna 12, tel. 196. Miesz[illegible] nie kierownika telef. 547. Biuro czynne od [illegible] dz. 8 do 12, w soboty od 8 do 10.

Dowództwo 7 ej Dywizji Piechoty.

Aleja III-cia 47.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 15. Dowódca Dywizji, generał Dąbkowski przyjmuje codziennie od godz. 12 do 13. Dowódca Piechoty Dywizyjnej od 12 do 13.

Zakłady Naukowe.

I-sze Męskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, Aleja III-cia 60. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do 13. Dyrektor prof. W. Płodowski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

II-gie Gimn. Państw. im. R. Traugutta, ul. Kościuszki 19. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Zbierski przyjmuje w poniedziałki, piątki, soboty od godz. 12 do 13 we wtorki od 10 do 12, w środy od 11 do 13.

Gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średn., ul. Szkolna. Kancelarja czynna codziennie od 12 do 15. Dyrektor dr. Wincenty Jasiewicz przyjmuje codziennie od godz. 8 do 9 i 13—14.

Szkoła Handlowa Koedukacyjna przy Stow. Kupc. Polskich ulica Handlowa. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Szmulski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

Szkoła Rzemieślnicza, ulica Kościuszki 23. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 16 Dyrektor inż. Bartoszewski przyjmuje codziennie od godz. 8 do 16.

I-sze Żeńskie Gimn. Państw. im. J. Słowackiego, ulica Kościuszki 9. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Idzikowa przyjmuje codziennie od godz. 10 do 11.

Gimnazjum Żeńskie S.S. Nazaretanek, ul. Dąbrowskiego 8. Kancelarja czynna od godz. 8 do 13. Przełożona S. L. Malinowska przyjmuje w godzinach biurowych.

Miejskie Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie, Zawodzie w parku Narutowicza. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Nurczyńska przyjmuje od godz. 10—11.

Inspektor szkolny.

Godziny urzędowe codziennie od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30. Inspektor szkolny, p. Kazimierz Peche przyjmuje we wtorki od godziny 11 do 14.

Inspektorat Pracy

Aleja II-ga 35. Biuro czynne od g. 8.30 do 15. Inspektor inż. Wasilewski przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 9 do 13.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy

ul. Jasnogórska 24. Biuro czynne codziennie od godz. 8 do 13. Kierownik p. T. Majer przyjmuje codziennie od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Ziemski

ul. Kilińskiego 3. Biuro czynne od g. 8.30 do 15,30 Komisarz P. U. Z., p. S. Gieleniowski przyjmuje od godz. 11 do 14.

Sąd Okręgowy - Wydział Rejestru Handlowego

Kancelarja czynna codziennie od godz. 10 do 13.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków

ul. Kościuszki 44. Biuro czynne od g. 9 do 14

Szpitale.

Szpital chirurgiczny Najśw. Marji Panny, Aleja 17. Odwiedzanie chorych w niedziele i święta od godz. 16 do 17 (sala 1, 2, 5), w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 17 (sala 3, 6), wtorki i piątki od godz. 16 do 17 (sale 4 i 7).

Szpital dla chorób zakaźnych, ul. Dąbrowskiego 21. Informacyj o chorych udziela felczer w niedziele od godz. 9 do 10, w środy lekarz szpitalny od godz. 13 do 14.

Szpital ginekologiczny, ul. Waszyngtona (dawniej Jasna) 21. Odwiedzanie chorych w niedziele i środy od godz. 15 do 16 (do kobiet) w poniedziałki i czwartki od 15 do 16 (do mężczyzn i dzieci.

Szpital Częst. Tow. Dobroczynności dla Żydów, na Zawodziu. Odwiedzanie chorych w niedziele, środy i soboty od godz. 15 do 16.

Związki Zawodowe.

Polski Związek Zawodowy „Praca“. ul. Mała 8. Godziny biurowe codziennie od 16 do 19. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Związek Zawodowy Pracowników Drukarskich, Szkolna nr. 14. Sekretarjat czynny w środy każdego tygodnia od godz. 19—22.

KSAWERY DE MONTEPIN.

MĄCOCHA

P O W I E S C

1)

I

HISTORJA MIŁOŚCI.

Noc od dwóch godzin już zapadła, choć była to dopiero ósma wieczorem, ale w listopadzie zmierzcha się wcześnie. W tym to właśnie miesiącu r. 1867-go rozpoczyna się nasze opowiadanie.

Rano szron biały pokrył ziemię, po południu jednak, powietrze stało się ciężkie, przesiąknięte elektrycznością.

Człowiek przeszło sześćdziesięcioletni, w ubraniu duchownego, siedział w szerokim, staroświeckim fotelu. Nogi obute w skórzane trzewiki z posrebrzanemi niegdyś klamrami, trzymał oparte na kominku. Łagodne światło lampy, przyćmione zieloną umbrelką, oświetlało niewielki pokój, który, o ile można było sądzić z umeblowania, służył zarazem za pokój jadalny i gabinet. W łagodnym półcieniu ksiądz czytał swój brewjarz.

Dom, do którego wprowadziliśmy czytelnika wyglądał bardzo skromnie tak zewnątrz jak i wewnątrz, jak zwykle małe probostwo, a ksiądz, czytający brewjarz, był administratorem parafji. Plebanja położona była na jednym ze szczytów górskich, ciągnących się od Cheunevieres aż do Brie-Comte-Robert. Proboszcz nazywał się Leon Dubreuil, ale przez swoich parafjan nazywany był powszechnie „dobrym księdzem Dobreuil“. Silnie zbudowany, cieszący się dobrem zdrowiem, wyglądał bardzo czerstwo, pomimo swoich lat sześćdziesięciu czterech. Dwadzieścia z nich blisko, zamieszkiwał w probostwie Sucy-en-Brie, i tam spodziewał się także zakończyć życie i odpocząć na tym cmentarzu,gdzie tyle grobów poświęcił własną ręką.

Będąc bardzo dobroczynnym i chcąc przyjść w pomoc nieszczęśliwym, wiele sobie edmawiał, co zjednało mu szczery szacunek, przywiązanie i miłość wszystkich, małych i starszych, słabych i silnych.

Plebanja łączyła się z kościołem. Kościół był tak skromny jak i jego proboszcz, była to jednak budowa ciekawa, gdyż sięgała czasów najodleglejszych ery chrześcijańskiej. Przysionek kościoła w stylu romańskim, wychodził na plac ocieniony stuletniemi lipami. Dzwonnica, na której szczycie osadzony był kogut galijski, nie o wiele przewyższała wierzchołki drzew.

W czasie, kiedy się nasze opowiadanie zaczyna, kolej żelazna nie była jeszcze przeprowadzona aż do Sucy-en-Brie, i linja kolei Vincennes zatrzymywała się w Varenne-Saint-Hilaire, gdzie w każdą niedzielę tłumy wesołych i hałaśliwych paryżan krążyły po okolicy, nie znając jednak tej tak skromnej i pięknej wioski, choć była ona od Paryża zaledwie o dwadzieścia kilometrów oddalona.

Tego właśnie wieczoru, kiedy ksiądz Dubreuil, siedział przy kominku, zatopiony w czytaniu, a raczej odmawianiu modlitw, które już znał na pamięć, oczy jego machinalnie tylko przesuwały się po kartach książki, której modlitwy po cichu szeptał.

Noc była bardzo ciemna. Wiatr gwałtowny wiał od zachodu i obrywał resztki zeschłych i zmarzniętych liści, burza zdawała się być nieuniknioną. Ani jednego przechodnia nie można było spotkać na małych uliczkach w Sucy i gdyby nie światełka błyszczące w niektórych oknach, można byłoby myśleć, iż cała wieś w głębokim śnie pogrążona. Słychać tylko było szmer gałęzi i ponury zgrzyt chorągiewki na wieży. Nagle ksiądz Dubreil położył książkę na stole i począł pilnie nadsłuchiwać, zdawało mu się, iż słyszy dźwięk dzwonka. Po chwili przekonał się, że się nie mylił, gdyż dzwonienie dało się słyszeć po raz drugi, wstał więc pośpiesznie, chcąc drzwi otworzyć, ale w tej chwili niemłoda już kobieta ukazała się na progu. Była to Magdalena Lody, służąca księdza, którą powszechnie w Sucy-en-Brie nazywano matką Lody. Tam urodzona, nigdy się stamtąd nie wydalała.

— Księżę proboszczu, — powiedziała— ktoś do naszych drzwi zadzwonił.

— Otwórz więc, Magdaleno — odpowiedział ksiądz, — nie trzeba nadużywać cierpliwości czekającego.

— Z pewnością jest to znowu jaki obcy włóczęga, który przyszedł żądać pomocy.

— A cóż to szkodzi, że jest włoczęgą lub obcym? jeżeli głodny, damy mu kawałek chleba, a jeżeli bez dachu, ofiarujemy mu na noc przytułek.

Magdalena miała już odpowiedzieć, że dawać przytułek obcym żebrakom jest rzeczą bardzo niebezpieczną, ale czasu jej zabrakło, gdyż zadzwoniono po raz trzeci.

— Prędzej, prędzej! — zawołał ksiądz— i tak za długo pozwoliliśmy mu czekać.— Służąca wyszła pośpiesznie.

Ksiądz zamknął swój brewjarz i położył go na kominku. Po upływie zaledwie dwóch minut, ukazała się służąca już nie sama, lecz w towarzystwie drugiej kobiety.

Nowoprzybyła mogła mieć około lat trzydziestu. Spostrzegłszy ją ksiądz, zrobił ruch niespokojny.

— Więc to wy, Weroniko? — powiedział — cóż słychać na folwarku w Rosiers?

Niestety, nie lepiej, księżę proboszczu— odpowiedziała wieśniaczka. — Zdawało nam się wczoraj, że nasz biedny pan uszedł już niebezpieczeństwa, dziś jednak stan jego znacznie się pogorszył.

— Czy był doktór?

— Natychmiast po niego posłano.

— A więc?

— Wzruszył ramionami i wyglądał, jak człowiek, który już za nic nie ręczy. Łatwo było zrozumień, że znajdował naszego pana jak najgorzej i źe ratunek już był niemożliwym. Kiedy odchodził, zaczęłam go badać — odpowiedział mi, że pan nasz może i nocy nie przeżyje. Powtórzyłam to pani, która mnie też niezwłocznie po księdza proboszcza posłała.

— Biedny Madoux!—wyszeptał ksiądz. Czy żądał mego przybycia?

— Tak książe proboszczu, chce się wyspowiadać i przyjąć sakramenta święte! Ale ksiądz proboszcz mu nie odmówi, wszak prawda?

— Z pewnością nie! — żywo zawołał Dubreuil. — pójdę z wami. A Lody niech idzie zawiadomić Carona, mego zakrystjana.

— Ja pójdę, księżę proboszczu — powiedziała Weronika — wiem gdzie Caron mieszka. Zdaje mi się, że on jest nadzorcą dróg.

— Tak, moja córko.

— A więc biegnę.

— Czekając na was, przygotuję oleje święte. Znajdziecie mnie w zakrystji.

Weronika odprowadzona przez Magdalenę, aż do drzwi wschodowych, opuściła plebanję. Tymczasem ksiądz Dubreuil zapalił małą latarkę.

Za chwilę wróciła Lody, trzymając w ręku okrycie watowane, było ono już bardzo stare i wypłowiałe, ale starannie utrzymywane.

— Okropny czas — rzekła poczciwa kobieta, — wiatr wieje tak silnie jak gdyby koguta chciał z wieży strącić. Zdaje się, że wkrótce deszcz zacznie padać. Niech się ksiądz proboszcz dobrze okryje i parasola nie zapomni.

Ksiądz włożył na siebie okrycie, w prawą rękę wziął od służącej parasol, a w lewą latarkę i udał się do kościoła, którego małe drzwi nigdy nie były zamykane.

W owym czasie nie obawiano się jeszcze złodziei kościelnych, sama nawet myśl kradzieży, przejmowała zgrozą chłopów, nawet najmniej skrupulatnych, gdy chodziło o wzięcie podatku zakazanego ze zbiorów swego bliźniego.

Ksiądz doszedłszy do zakrystji, otworzył ją za pomocą ogromnego klucza, następnie przygotował wszystko, co było potrzebne do świętego obrządku.

Caron, nadzorca, piastował od przeszło lat dziesięciu trzy urzędy: zakrystjana, sługi kościelnego i dzwonnika, mieszkał zaś w domku, położonym w środku wsi.

Weronika poszła pośpiesznie do dobrze znanego sobie domu i zapukała do drzwi.

— Proszę wejść — zawołał nadzorca— który siedząc przy kominie, palił fajkę i miał właśnie zamiar udać się na spoczynek. Caron, człowiek bardzo poczciwy, liczący około lat pięćdziesięciu kilku, był wdowcem, bezdzietnym. wielce szanowanym i kochanym w okolicy.

— Ach, to wy, Weroniko! — a was co sprowadza o tej porze?

Wieśniaczka wytłumaczyła cel swego przybycia.

— Dobrze — powiedział nadzorca — jestem gotów. Naciągnął na siebie bluzę, na głowe nałożył stary nieokreślony kapelusz filcowy, i udał się do zakrystji, gdzie ksiądz na niego już oczekiwał.

Tymczasem chmury gwałtownie pchane przez wiatr, gromadziły się coraz więcej i uformowały jak gdyby kopułę czarną na pochyłości góry.

Kilka błyskawic oświetliło na chwilę horyzont. w oddaleniu dały się słyszeć grzmoty, a wiatr przechodził już prawie w huragan.

— Dobry wieczór, księże proboszczu— powiedział Caron, wchodząc do zakrystji będziemy mieli ogromną burzę.

— Trudno, mój przyjacielu, zwalczamy niepogodę. Zabierzcie wszystko, co potrzeba i nie traćmy ani chwilki czasu.

Zakrystjan zabrał krucyfiks i dzwonek, a ksiądz małą puszkę, zawierającą oleje święte. Pod dobrze zapiętym płaszczem miał komżę i wszystkie przybory potrzebne przy umierającym.

Weronika wzięła latarkę, ksiądz zamknął drzwi od zakrystji, i wszyscy troje opuścili kościół.

Folwark Róż zawdzięczał swoją nazwę uprawie tego krzewu, który w wielkiej ilości hodowany był w Brie. Był on położony na równinie, między wsiami Sucy i Queue-en-Brie, oddalony od pierwszej o trzy kilometry i niedaleko lasu obfitującego w zwierzynę. Ażeby się tam dostać, trzeba było przejść półtora kilometra głównym traktem prowadzącym do Queue, potem zwracając się na prawo, wychodziło się na drogę boczną przecinającą ugory, zarośla leśne i pola uprawne.

Zaledwie wędrowcy nocni uszli kilkaset metrów. gdy burza rozszalała z całą gwałtownością. Przez kilka sekund dwóch mężczyzn i Weronika nie mogło się oprzeć gwałtowności wiatru.

— Nidgy nie dojdziemy! — mruknął zakrystjał. Ksiądz Dubreuil, usłyszawszy jego słowa, odpowiedział:

— Dojdziemy, gdyż to jest naszą powinnością, walczmy z całej siły, a Bóg nam dopomoże.

I chcąc dać przykład dobry, schylił się i z największą trudnością postąpił kilka kroków. Towarzysze jego podążali za nim. Swiatło w latarce migało się, grożąc co chwila zagaśnięciem.

— Jeżeli nam wiatr zagasi świecę — powiedziała Weronika — niepodobna będzie iść dalej, ciemno bowiem jak w kominie.

Burza nie zmniejszała się. Wiatr wył złowrogo, potrząsając konarami drzew, jak gdyby je chciał wyrwać z korzeniami, deszcz kroplisty zaczął padać, a grzmoty coraz więcej się zbliżały.

— Tam, do licha! — zawołał Caron — teraz nadobre już się zaczyna.

— Deszcz może uspokoi gwałtowność wiatru, a wtedy i my będziemy mogli iść prędzej — odpowiedział ksiądz Dubreuil.

Zaledwie jednak wymówił te słowa, gdy błyskawica rozdarła ciemności i jednocześnie prawie ogłuszeni zostall hukiem piorunu, który w odległości kilku kroków uderzył w wyniosłe drzewo.

Był to jakgdyby sygnał. Współcześnie deszcz prawdziwie potopowy spuścił się z czarnych chmur, jakgdyby wszystko naokoło siebie chciał zalać.

— Swięta Marjo, o słodki Jezusie! zmiłujcie się nad nami! — szeptała przerażona Weronika.

— Nie obawiaj się, moja córko, niebezpieczeństwo już minęło — odezwał się ksiąoz Dubreuil—idźmy naprzód.

— Ależ do kości przemokniemy — zawołał Caron — zresztę deszcz jest tak zimny, iż ksiądz proboszcz może się zapalenia płuc nabawić.

— Więc cóż z tego? — czyż żołnierz idący do szturmu, myśli o kulach, które go mogą dosięgnąć? Trzeba iść, dokąd nas woła obowiązek.

— Zapewne, księże proboszczu, ale mnie się zdaje, że pół godziny zwłoki, nikomu szkody nie przyniesie, możnaby więc schronić się gdziekolwiek, ażeby burzę przeczekać.

— Ale gdzie? mój przyjacielu, nigdzie nie widać schronienia.

— Owszem, jest i to niedaleko — zawołał żywo Caron, oglądając się po okolicy, którą przy świetle błyskawicy mógł doskonale rozeznać,—jesteśmy właśnie na drogach rozstajnych, prowadzących do Boissy i do Queue-en-Brie, a chatka moja dróżnicza znajduje się najdalej o dwa kroki; mam nawet klucz w kieszeni.

W tej chwili wiatr zawiał z taką siłą, że świeca w latarce zgasła.

— Boże miłosierny! — jęczała Weronika — teraz nie będziemy nawet wiedzieć, gdzie się znajdujemy; jeszcze się w rów gdzie stoczymy.

— Chodźmy, księże proboszczu, chodźmy! — nalegał nadzorca.

Mówiąc to, Caron pochwycił księdza za rękę i brnąc po wodzie, pociągnął go za sobą ku chacie, której kontury niewyraźnie odznaczały się w ciemności. Czcigodny proboszcz w Sucy zrozumiał, iż byłoby niedorzecznością dłużej się opierać, nie rzekłszy więc słowa, pozwolił się prowadzić. Weronika postępowała za nimi. Caron wyciągnął klucz z kieszeni, o którym przed chwilą wspominał i otworzył drzwi chatki. Przechowywał on tam wszystkie swoje narzędzia i znajdował schronienie w czasie większych deszczów.

II.

Domek ten, zbudowany z ciosowego kamienia, pokryty darniną, obejmował przestrzeń, mającą około czterech metrów kwadratowych. Wnętrze jego zapełniały taczki, miotły, łopaty, motyki i dwie duże konewki do polewania, w kącie zaś było posłanie z liści i słomy, na którem w czasie wielkich upałów odpoczywał nadzorca.

Wszyscy troje przestąpili próg; z odzienia woda lała się strumieniami. Błyskawice nieustannie się powtarzały, uderzenia piorunów wzmagały się coraz więcej.

Ksiądz popchnął drzwi i rzucił się na kolana, mówiąc głośno:

— Módlmy się, moje dzieci, módlmy się za tego biedaka, który tam zrozpaczony, może już umiera... Nie doczekawszy się pociechy, może myśli, iż go Bóg opuścił; módlmy się gorąco, by Bóg zlitował się nad umierającym.

Weronika i Caron uklękli przy księdzu i powtarzali za nim głośno słowa modlitwy.

Wycie wiatru, plusk deszczu i nieustające grzmoty, wtórowały pogrążonym w modłach.

Nagle ksiądz przerwał modlitwę i zaczął się czemuś przysłuchiwać; zdawało mu się, iż słyszy szmer na drodze, co mogło być tylko złudzeniem wyobraźni. Za chwilę jednak przekonał się, iż się nie mylił, gdyż najwyraźniej dały się słyszeć kroki i odgłos jęków, czy narzekań niesionych wiatrem. Weronika i Caron modlili się ciągle, nie zwracali więc żadnej uwagi na to, co się około nich działo.

Kroki coraz więcej się zbliżały i jęki stawały się wyraźniejsze. Tym razem nie uszło to już uwagi Weroniki. Głosem drżącym z przerażenia zawołała:

— Księże proboszczu, czy ksiądz słyszy?

— Cóż takiego? — zapytał się dozorca.

— Cicho! — przerwał im ksiądz.

Stąpanie dało się słyszeć tuż przy domku.

— Widocznie, przy drzwiach ktoś się zatrzymał — pomyślał ksiądz. I nanowo zaczął się przysłuchiwać.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Druk. „Udziałowa“, ul. Panny Marji Nr. 41. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza